REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.106

Dziennik Białostocki

Cena 15 gr.

ŚRODA, 29 MARCA 1933 R.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Aresztowanie agitatorów hitlerowskich
na Pomorzu polskiem

TORUŃ, 28.3. — Straż graniczna zatrzymała na pograniczu Polski z Prusami Wschodniemi, w powiecie grudziądzkim dwu Niemców, którzy nielegalnie przekroczyli granicę z Prus Wschodnich do Polski.

Badanie przeprowadzone przez straż graniczną wykazało, że obaj są członkami oddziału hitlerowskiego, jeden z nich nazywa się Heinz Kimbaum z Nowych Marzów w powiecie święckim, drugi — Ernest Lenz, również zamieszkały w Nowych Marzach. Okazało się, że przekroczyli oni granicę z Polski do Niemiec w dniu 18 b.m., skąd po wrócili w dniu 26 b.m., przynosząc ze sobą agitacyjne broszurki hitlerowskie, płyty gramofonowe z piosenkami hitlerowskiemi itd.

Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych w Grudziądzu.

Ambasadorowie Laroche i Erskine
u min. Becka

Minister spraw zagranicznych, p. Beck przyjął wczoraj: ambasadora Francji, p. Laroche'a, oraz ambasadora Wielkiej Brytanji, p. Erskine'a, i odbył z nimi dłuższe konferencje.

Przed zamknięciem sesji Sejmu
17 ustaw w 2 godziny

Wczoraj po południu, na swojem przedostatniem posiedzeniu, Sejm rozpatrzył poprawki Senatu do 17 ustaw. Niektóre z tych poprawek Sejm odrzucił, m. in. szereg poprawek do ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

W związku z tem powstała krótka dyskusja, podczas której pos. Reger (PPS) wypowiedział pogląd, że poprawki Senatu nie wprowadziły zasadniczych zmian, lecz miały charakter przeważnie stylistyczny. Wobec tego, że stanowisko klubu mówcy wobec tej ustawy jest zasadniczo negatywne, pos. Reger zapowiedział, że w głosowaniu nad poprawkami członkowie jego klubu udziału nie wezmą. Po oświadczeniu tem lewica i ludowcy opuścili salę obrad. W głosowaniu poprawki Senatu do tej ustawy załatwiono w myśl wniosków komisji, głosując nad niemi grupami en bloc. Rozpatrywanie poprawek innych ustaw odbyło się bez dyskusji.

Naogół posiedzenie wczorajsze prowadzone było w atmosferze dość ospałej, nie wywołując żadnego zainteresowania w izbie. To też posiedzenie wczorajsze trwało zaledwie dwie godziny.

Następne posiedzenie Sejmu i ostatnie w bieżącej sesji, odbędzie się dziś o godz. 10-ej rano. Porządek dzienny obejmuje sprawozdania komisyjne o poprawkach Senatu do pozostałych ustaw, a między innemi do budżetu państwa na rok 1933-4.

Po posiedzeniu dzisiejszem odbędzie się plenarne posiedzenie klubu BB, na którem spodziewane jest przemówienie prezesa klubu płk. Sławka.

*

Dekret o zamknięciu sesji parlamentarnej ukaże się prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

*

W związku z zakończeniem prac parlamentarnych premjer Prystor dziś o godz. 5-ej podejmować będzie posłów i senatorów herbatką w prezydjum Rady ministrów.

Ostrzeżenie Ameryki
Groźba zerwania stosunków z Niemcami

LONDYN 28.3. Z Waszyngtonu donoszą, że w izbie reprezentantów wniesiony został przez posła Sirovich'a wniosek, aby wszystkie umowy uległy zerwaniu pomiędzy St. Zjednoczonemi a Niemcami, o ile Niemcy będą kontynuować prześladowania rasowe i religijne, a rząd niemiecki nie ukarze winnych i nie udzieli odszkodowań.

Konfiskata majątków b. ministrów
na zasilenie funduszu partyjnego

BERLIN, 28.3. — Komisaryczny minister spraw wewnętrznych w Prusach Goering polecił władzom policyjnym skonfiskowanie wszelkich dochodów i całego majątku ministrom b. rządu pruskiego.

Uzyskane tą drogą sumy mają pójść na pokrycie wydanych przez b. członków gabinetu Brauna funduszów publicznych w kwocie 1400 tys. marek na cele partyjno - polityczne.

Blokada sklepów żydowskich
przez hitlerowców w Niemczech

BERLIN, 28.3. — Zapowiedziany przez hitlerowców bojkot Żydów, rozpoczął się dziś w całym szeregu miast niemieckich blokadą sklepów żydowskich.

W Oliwicach oddziały kompanij szturmowych Hitlera obsadziły wszystkie wejścia do żydowskich domów handlowych, sklepów i magazynów i nie dopuszczają kupujących. Władze policyjne zachowują się biernie wobec akcji bojkotowej. Policja z reguły odmawia przyjęcia do wiadomości zażaleń kupców żydowskich.

W Skwierzynie nad Wartą hitlerowcy zmusili kupców żydowskich do zamknięcia sklepów. Wydawnictwo miejscowej gazety powiatowej, znajdujące się w rękach żydowskich, zostało również zamknięte. Hitlerowcy zmusili wydawcę do wypłacenia zwolnionemu personelowi chrześcijańskiemu 2-u miesięcznych poborów tytułem odszkodowania.

Kradzież 30 miljonów franków
w markach stemplowych

PARYŻ. 28.3. Afera kradzieży marek stemplowych w Strassburgu, przy której oceniano pierwotnie straty na kilka miljonów franków, dotyczy w rzeczywistości olbrzymiej sumy 30 miljonów franków. Złodzieje dostali się do dyrekcji generalnego zarządu Alzacji i Lotaryngji nad ranem, kiedy w biurach nikogo nie było i wtargnęli do pokoju, w którym przechowywane były znaczki.

Atak generalny Japończyków
na froncie południowym

LONDYN, 28.3. Z Tokjo donoszą, że wojska japońskie zajęły w prowincji Dżahar, położonej na terytorjum Mongolji Wewnętrznej, miasto Czin-Jeng.

Jednocześnie na froncie południowym na linji Szan-Haj-Kuan — Tsing-Wang-Tau rozpoczął się w niedzielę generalny atak wojsk japońskich, które przerwały linje chińskie i presunęły się w kierunku Tsing-Wang-Tau.

LONDYN, 27. 3. Z Tokjo donoszą, że Japończycy zamknęli w mieście Lin-Hsi silne oddziały partyzantów chińskich pod dowództwem gen. Czui-Sina, operujących w prowincji Dżehol.

Generał i jego oficerowie zostali rozstrzelani.

Z teatru wojny na Dalekim Wschodzie

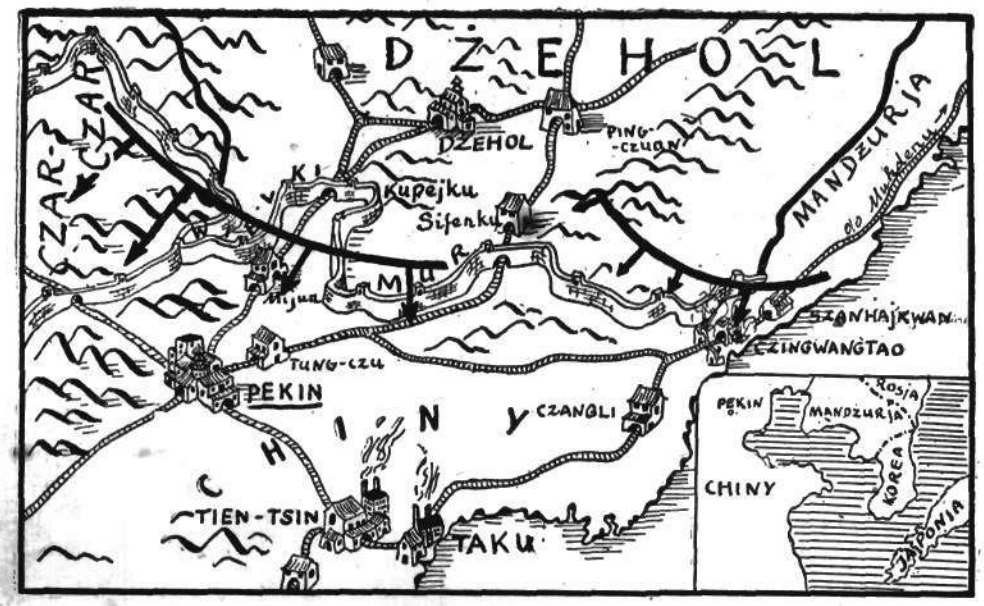

Teren działań wojennych na pograniczu Chin i Dżeholu zajęty ostatnio przez Japończyków. Strzałki wskazują główniejsze kierunki natarcia oddziałów japońskich.

Bez decyzji w Gdańsku
O udziale hitlerowców w senacie

GDAŃSK, 28.3. Dzień wczorajszy nie przyniósł rozstrzygnięcia w sprawie rekonstrukcji senatu gdańskiego. Wyjaśnia się jednak, że stosunek partji niemiecko - narodowej, do której należy tak prezydent Ziehm, jak i senator spraw wewnętrznych Hinz, (a tych stanowisk domagają się dla siebie hitlerowcy) będzie względem postulatów hitlerowskich negatywny.

P. Ziehm, przyjmując przywódców Stahlhelmu, którzy zgłosili się do niego z wyrazami uznania dla jego działalności, jeszcze wyraźniej niż w piątkowem oświadczeniu, skrytykował postępowanie hitlerowców na tutejszym terenie i podkreślił, że w Gdańsku wymagana jest koncentracja sił narodowych, a nie dyktatura jednej partji, jak tego domagają się hitlerowcy.

GDAŃSK, 28.3. Dotychczasowe obrady międzyfrakcyjne miały doprowadzić do uzgodnienia stanowiska partyj senackich w sprawie rekonstrukcji Senatu w tym sensie, że żądania hitlerowców oddania im prezydentury w Senacie zostaną odrzucone.

Ostateczne decyzje, które mają zapaść dziś wieczorem podczas posiedzeń frakcyjnych prawdopodobnie nie będą odbiegały od ustalonych już zasadniczo decyzyj.

Ponieważ hitlerowcy wysunęli swe żądanie jako conditio sine quanon, spodziewać się należy, że do rekonstrukcji Senatu w drodze tych rokowań nie dojdzie.

Spadek bezrobocia
po 11 miesiącach wzrostu

Według ostatnich sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy w całym kraju, na dzień 25 b.m. zanotowany został pierwszy od 11-tu miesięcy spadek liczby bezrobotnych. W dniu tym zarejestrowanych było 286.842 bezrobotnych. t.j. o 2.011 mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 31.400 osób (wraz z okręgiem), t.j. o 131 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim. W Łodzi (wraz z okręgiem) zarejestrowano 35.510 bezrobotnych, t.j. o 2.130 mniej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 85.936 osób, wykazując wzrost o 12 osób w ciągu tygodnia.

Po 7 dni aresztu
skazanie 3 studentów

W dniu 27 b. m. odbyła się w starostwie grodzkiem śródmiejsko-warszawskiem rozprawa karno-administracyjna przeciwko trzem studentom Politechniki Warszawskiej: Januszowi Schmidtowi, Juljuszowi Franciszkowi Foellerowi i Jerzemu Szwede, zatrzymanym 26 b. m. o godz. 8 wiecz. na wiaduktcie mostu Poniatowskiego za nalepianie na filarach kartek zielonych z napisem „Precz z sanacją — grabarzem autonomji. Niech żyje O. W. P.".

Wszystkich trzech skazano na podstawie art. 60 prawa o wykroczeniach oraz na podstawie rozporządzenia komisarza rządu m. stoł. Warszawy z dnia 20 sierpnia 1919 roku, każdego na 7 dni aresztu.

Opinje biegłych na szali sprawiedliwości
po badaniu psychjatrycznem Stasia Zaremby

KRAKÓW, 28.3. W uzupełnieniu sprawozdania z przebiegu wczorajszej rozprawy specjalny delegat nasz donosi:

Proces Gorgonowej wchodzi w stadjum ostateczne. Świadkowie oskarżenia zostali już przesłuchani i naogół złożyli **zeznania mniej kategoryczne niż przed sądem lwowskim.**

Odnosi się to szczególnie do służących: Tobiaszówny i Bekerówny, które mimo niewątpliwych sugestyj legendy o zbrodni brzuchowickiej zachowały się dość chrwiejnie, przyczem Tobiaszówna wycofała wyraźnie swe zeznania co do słów: „Boże, Boże, co ja zrobiłam".

Natomiast **Staś Zaremba obciążał Gorgonową znacznie silniej niż poprzednio** i dlatego orzeczenie biegłych co do jego psychiki obudziło tak żywe zainteresowanie. Do oceny jego psychiki wezwano znakomitości krakowskie: doc. U. J. dr. Marcina Zielińskiego i dr. Stanisława Jankowskiego.

Uniwersytet Jagielloński cieszył się od wielu dziesiątków lat sławą najpoważniejszej na naszych ziemiast świątyni wiedzy. Obywatele Krakowa mieli dla swej uczelni prawdziwy kult, stąd mówiono, że wyroki w procesach karnych wydawane są **właściwie nie przez sędziów, lecz przez biegłych.**

Dziś sytuacja nieco zmieniła się. Uniwersytet Jagielloński nie opływa już w talenty, któreby nakazywały bezwzględny posłuch. Prawdziwie europejski poziom w dziedzinie medycyny wykazuje raczej uczelnia stołeczna. W Krakowie działają uczeni bardzo wybitni, ale sąd ich odpowiadając ambicjom miasta dawnej stolicy kulturalnej Polski, niema już tak zniewalającego oddźwięku, jak to było dawniej.

Doc. dr. Zieliński miał zbadać Stasia Zarembę z punktu widzenia psychologji, zaś dr. Jankowski z punktu widzenia psychjatrji. Lekarz, który przysłuchiwał się referatom biegłych nabrał przekonania o odrębności kryterjów tych dwu nauk. Obaj lekarze poddawali Stasia mniejwięcej podobnym doświadczeniom i wyciągali z nich **niemal identyczne wnioski.**

Dr. Zieliński przedkładał Stasiowi różne figury geometryczne, szeregi cyfr, gamy barw, cykle wyrazów. Dr. Jankowski przeprowadził formalny egzamin z twierdzeń Pitagorasa, datę rozbiorów Polski, geografji, roli Marszałka Piłsudskiego itd. Staś wyszedł z tego obronną ręką, ba, dowiódł nawet dużych wiadomości! Wystawia to **chlubne świadectwo szkołom, do których uczęszczał,** ale czy da odpowiedź na pytanie najważniejsze, pytanie jedynie ważne, czy nie mógł się pomylić, widząc postać w hallu i rozpoznając w niej potem Gorgonową? Biegli na to pytanie nie odpowiedzieli i odpowiedzieć nie chcieli, zasłaniając się brakiem kompetencji. Orzeczenie ich wywołało **pewne rozczarowanie.** Cóż nam z tego, że Staś pamięta — rzecz naturalna — trasę swojej wycieczki, że zna tabliczkę mnożenia i ma puls normalny, skoro wolno nam nadal sądzić, że uległ złudzeniu, że zjawę sentą wziął za postać realną i dał zasugerować się swemu otoczeniu? **Przy ocenie orzeczenia biegłych należy podkreślić cztery momenty:** 1) że ekspertyza dotyczyła Stasia z marca 1933 r., nie zaś Stasia z grudnia 31 r. — różnica olbrzymia jeżeli idzie o chłopca w okresie dojrzewania; 2) że, jak stwierdza dr. Zieliński, ekspertyza niema charakteru eksperymentu naukowego i dlatego musi być oceniana z odpowiednią rezerwą; 3) że zasadza się ona na fakcie, iż wpływ obciążenia dziedzicznego matki dotąd się nie objawił i nie rozstrzyga, czy zezna nie Stasia w procesie nie jest właśnie pierwszym przejawem tego obciążenia, 4) od oceny prawdomówności Stasia ekspertyza uchyliła się pozostawiając to sądowi.

Warto wskazać przytem, że normalność Stasia dr. Jankowski widzi między innymi w tem, iż nietylko nie szukał towarzystwa dziewcząt, ale nawet, **nie wie co to jest uświadomienie seksualne.** Wydaje się dziwne, aby ta cecha u 16-letniego chłopca miała być sprawdzianem normalności. Młodzi ludzie w tym wieku bywają często daleko zaawansowani w życiu erotycznem i trudno stwierdzić, aby byli nienormalni. Raczej to nieuświadomienie może wydawać się podejrzane, zwłaszcza u chłopca wyrosłego w domu Zaremby, obserwującego życie erotyczne ojca i omawiającego je często ze starszą siostrą. Trudno oprzeć się wrażeniu, że biegły strzelił tu wyraźnego byka, wierząc tak bezkrytycznie Stasiowi, iż dzieci przynoszą na świat bociany.

Ekspertyza nie zgłębiła dostatecznie rozwoju erotycznego Stasia, co mogłoby mieć dla sprawy wielkie znaczenie.

Niemniej **orzeczenie biegłych jest dla obrony Gorgonowej niewygodne.** To co miało być argumentem na rzecz oskarżonej, przeszło w ręce prokuratora i obrona będzie musiała wykazać niemały wysiłek, by orzeczenie biegłych sparaliżować.

Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwane jest także orzeczenie prof. Olbrychta, który ma wydać ekspertyzę, co do szeregu okoliczności zbrodni, a zwłaszcza co do śladów krwi. Według pogłosek, **prof. Olbrycht ma ambicje wydania orzeczenia odmiennego od ekspertów lwowskich i warszawskich.** Gdyby istotnie tak się stało, mielibyśmy do czynienia ze zjawiskiem niekorzystnem dla reputacji nauki, komplikującem w wysokiej mierze zagadkę mordu w Brzuchowicach.

Z pogłosek, wrażeń i nastrojów, zanotować nadto należy:

Woda w piwnicy.

Onegdajsza ekspertyza w Brzuchowicach dała podobno wynik korzystny dla obrony. Okazało się, że teren willi ma istotnie wodę pod skórą. Jeżeli ekspertyza potwierdzi to: wówczas poszlaki wilgotnej chusteczka odpadnie.

Wizytówka Lusi: Niemałe znaczenie będzie miało zbadanie aktów sprawy, wytoczonej przez Lusię Zarembiankę skarbowi państwa o wyłączenie ruchomości z pod postępowania egzekucyjnego przeciw Zarembie. Wyjaśnia to motywy dlaczego na drzwiach mieszkania we Lwowie miała wisieć wizytówka Lusi.

Nastroje przysięgłych: Przedwcześnie byłoby orzekać o nastrojach sędziów przysięgłych. Stwierdzić trzeba, że ława daleka jest od sądów prymitywnych i zachowując pełną niezależność myśli, a nawet czyniąc gesty kurtuazyjne pod adresem prezesa Jendla, głosować będzie zgodnie **ze swem rozumem i sumieniem.**

Sensacyjna rewizja
u inspektora szkolnego w Myślenicach

KRAKÓW, 28.3. Tel. wł. Dziś rozeszły się po Krakowie pogłoski o sensacyjnej rewizji, jaka przeprowadzono u inspektora szkolnego w Myślenicach, oraz o jego aresztowaniu. Władze trzymają szczegóły dochodzeń w ścisłej tajemnicy.

15 zabitych w samolocie
katastrofa pod Dixmunde

PARYŻ, 28.3. — Samolot, należący do towarzystwa obsługującego linję Londyn — Antwerpja — Bruksela, spadł o 30 km na północ od Dixmunde.

Według informacyj dotychczasowych, liczba zabitych wynosi 15 osób.

Wybuch gazu na ulicy
7 zabitych, 15 rannych, 2 domy spłonęły

LONDYN, 28.3. — W Gatoshead (Durham) wydarzyła się wczoraj podczas naprawiania ulicy katastrofa, wywołana zapaleniem się gazu świetlnego.

Robotom ziemnym przypatrywała się znaczna ilość ciekawych. W pewnym momencie eksplodowała jedna z rur gazowych. 7 osób zostało zabitych, a 15 rannych. Płomień z przewodów gazowych rozszerzył się na pobliskie domy. 2 domy spłonęły.

Blokada biur Gminy żydowskiej
przez 200 studentów żydowskich

Studenci żydowscy, przybyli wczoraj w południe do biura warszawskiej Gminy żydowskiej po 15.000 zł., przyobiecanych na pokrycie czynszów, nie uwierzyli zapewnieniom urzędników, że „pan prezes Mazur wyszedł".

— To my zaczekamy — oświadczyli i rozsiedli się w poczekalni i w gabinecie p. prezesa.

Że zaś delegacja była w sile 200 osób, więc to czekanie miało charakter trwałej okupacji czy blokady.

Studenci usprawiedliwiają konieczność stosowania tych metod: 1) względem na bliskość ostatecznego terminu opłat studenckich i 2) lekceważeniem sprawy, przejawianem przez zarząd gminy.

Eksperci o Stasiu Zarembie

„Umysłowo zdrów młodzieniec, normalnie psychicznie rozwinięty bez obarczeń dziedzicznych i zaburzeń świadomości"

Wczorajsza rozprawa poświęcona została w znacznej części orzeczeniu biegłych, którzy mieli wydać ekspertyzę w sprawie stanu psychicznego Stasia Zaremby.

Orzeczenie psychjatrów słuchane było z wielką uwagą, jakkolwiek nie cała ława przysięgłych zdolna jest do zrozumienia wywodu tych uczonych.

Na ręce mec. Axera nadszedł dziś przekaz pieniężny na sumę 3 złote 5 groszy. Na odcinku przekazu nadawcy zaznaczają, iż sumę tę zebrali na pokrycie kar, wymierzonych obrońcom przez przewodniczącego Jendla.

Rozprawa rozpoczęła się z dość znacznem opóźnieniem.

Nowi świadkowie

Na wstępie przewodniczący ogłasza decyzję trybunału co do wniosków obrony.

A więc trybunał postanowił dopuścić Olgę Gorgonową na okoliczność przeszłości oskarżonej. Rity Gorgonowej, Erwina Gorgona na okoliczność stosunku oskarżonej do Lusi, dr. Rappaporta i dr. Wilczyńskiego dla wyjaśnienia złośliwości psa, majorowej Garczyńskiej dla ustalenia, czy znalazła u Bekerówny koszule z monogramem E. Z., gdyż będzie to mogło mieć znaczenie dla określenia ilości bielizny denatki, a tem samem zaopatrzenia jej w odzież przez oskarżoną, świadka magistra Dworzyckiego dla ustalenia, czy podczas wizji lokalnej używał lampy, która mogła oświetlić postać oskarżonej, dalej postanowił trybunał dopuścić wyciągi z rejestru sądowego, które dadzą podstawę dla orzeczenia, czy prawda jest, że przyczyną wynajęcia nowego mieszkania był zamiar usunięcia się od obowiązku płacenia podatku, oraz wyciąg z urzędu meteorologicznego, co do warunków atmosferycznych krytycznej nocy.

Trybunał postanowił wezwać ponownie świadka Bekerównę dla skonfrontowania jej ze św. Garczyńską oraz wezwać świadka sędziego Kulczyckiego w związku z mającem nastąpić przesłuchaniem św. Dwornickiego, a ponadto ze względu na pewne zarzuty co do sposobu prowadzenia śledztwa.

Zabiera głos dr Axer i prosi o protokólarne stwierdzenie, że w Krakowie i w Brzuchowicach brał udział w naradach trybunału sędzia zapasowy.

W dalszym ciągu obrońca prosi, aby dopuszczono także wykaz stosunków atmosferycznych na 10 dni przed krytyczną nocą, gdyż może to mieć wpływ na wodę zaskórną, jak również, aby dopuszczono akta z sądu grodzkiego we Lwowie na okoliczność, że Lusia Zarembianka w listopadzie 1931 r. wniosła skargę przeciw skarbowi państwa o wyłączenie zajętych ruchomości, które są jej własnością.

Po naradzie trybunał ogłasza, że wciągnie się do protokółu uwagę, iż sędzia Solecki brał udział we wszystkich czynnościach, ale nie brał udziału w naradach i głosowaniu oraz, że dopuszcza się wnioski obrony.

Ekspert dr. Zieliński

Zkolei zabrał głos biegły docent dr. Marcin Zieliński, który składa swoje orzeczenie z badania dla stwierdzenia spostrzegawczości i prawdomówności Stanisława Zaremby. Orzeczenie stwierdza, że na podstawie badań czynności psychologicznych, na podstawie dotychczasowych wywiadów z życia świadka, na podstawie obserwacyj badanego, wyniki nie mogą posiadać charakteru ściśle naukowego, jednakże mogą pozwolić na wglądnięcie w całokształt struktury psychicznej.

Badania jego odbywały się za pomocą testów i przyrządów. Jeżeli chodzi o spostrzeganie zmysłowe, to badany słyszał tykot zegarka z odległości 30 cm. Wzrok prawidłowy, rozpoznaje włóczki kolorowe, dokładnie odróżnia ich odcienie. Kolor seledynowy rozpoznaje również przy świetle lampy elektrycznej i naftowej. Wrażenia smakowe i węchowe bez odchyleń.

Jeżeli chodzi o zdolności obserwacyjne, to z 6 znanych sylwetek historycznych, zademonstrowanych bez głowy, rozpoznał 5, jedną zaś rozpoznał niepewnie. Jeżeli chodzi o pamięć wzrokową, to po 40 godzinach odtwarza tok badania.

Badany nie daje się zasugerować. W czasie badania, gdy powiedziano mu, żeby napisał jakąś

dowolną

liczbę, np. 37, napisał 20, gdy powiedziano np. 45, napisał 25, gdy powiedziano 398, napisał 456.

W dalszym ciągu wynik badań przedstawia tok myślenia badanego. Ogółem, oceniając stopień czynności psychologicznej, orzeczenie stwierdza, że

nie ma zaburzeń w dziedzinie wzrokowej,

stwierdza dalej rozpoznawanie bogatej skali kolorów przy oświetleniu dziennem, elektrycznem i naftowem,

specjalnie badany odróżnia kolor seledynowy

w świetle innych jasnych kolorów, jak żółtego i do niego zbliżonych. Czynności kojarzeniowe odbywają się u niego

w zwolnionem tempie.

Pamięć badano w dwu odstępach czasu dwu- i czternastodniowym. Zdolność pamięciowa odpowiada normie wrażeń wzrokowych i słuchowych.

Wywiady rodzinne nie dostarczyły niczego ze strony ojca, natomiast matka zachorowała przed 7 laty i jest chora na schizofrenię.

Badany jest usposobienia pogodnego, raczej zamknięty w sobie i flegmatyczny, konsekwentny, **sprawy seksualne dotąd go nie obchodzą,** nie stwierdzono u niego stanu prześciowego.

W czasie zeznań na rozprawie początkowo zakłopotany i rozżalony, płacze, potem opanowuje się. W czasie badania zachowuje się naturalnie. W Brzuchowicach również w czasie odtwarzania scen krytycznej nocy nie wyszedł ze spokoju.

Ogólna ocena

Na podstawie tych danych orzeczenie stwierdza, że Stanisław Zaremba, lat 15, przedstawia **obraz psychologiczny odpowiadający przeciętnym normom tego wieku pod względem intelektualności i uczuciowości.** Stwierdzono u niego wolniejsze tempo dochodzenia do syntetycznych wniosków. Uczuciowość jego jest mało ekspresywna, temperament flegmatyczny, niema odchyleń chorobowych, nie rozwija się zdolność sugestywna.

Te sprawy nie odgrywają jednak roli w charakterze jego uczuciowości.

Obarczenie dziedziczne, t. zn. wpływ choroby matki, nie zaznaczyło się dotychczas w jego życiu. Stosunek spostrzegawczości określa się za dobry, natomiast posiada uboga wyobraźnię i mała zdolność do zmyślania.

Po zeznaniach biegłego prok. Szypuła stawia następujące pytanie:

— Prosze o danie odpowiedzi, czy na podstawie naukowo stwierdzonej bystrości możliwem jest, iż Staś Zaremba rozpoznał w tej postaci oskarżona?

Dr. Woźniakowski stwierdza, że rezultat badań dotyczy Stasia między 7 a 23 marca, a orzeczenie to nie dotyczy okresu z przed 14 miesięcy, wobec czego prosi o niedopuszczenie tego pytania.

Dr. Axer prosi o przerwanie przesłuchania biegłego, ponieważ obrońcy muszą się zapoznać z jego wywodami. Przychyla się do tego także prokurator, wobec czego przewodniczący odracza tę kwestę na później.

Drugi ekspert

Następnie zeznaje drugi biegły, prof. Jankowski, który przedstawia również badanie Stasia Zaremby. Według jego orzeczenia Staś nie miewa żadnych ataków chorób nerwowych orjentował się lepiej w naukach przyrodniczych, słabiej w matematyce. Pamięć nagół ma dobrą.

Jeżeli chodzi o mnożenie pamięciowe, to jest ono dobre, a dopiero przy większych liczbach posługuje się dodawaniem.

Wiadomości z historji dość niepewne, chodzi do kościoła i modli się.

Grzech uważa za przekroczenie praw Boskich, prawa Boskie ujmuje w dziesięcioro przykazań.

Jeżeli chodzi o oznaczenie czasu z pamięci, to jedną minutę określa już po 45 sekundach, a 8 minut w 8 minut i 35 sekund. Okres od zbudzenia przez skowyt psa aż do wejścia z ojcem do jadalni określa na trzy minuty.

Przez czas badań

nie stwierdzono u niego urojeń ani złudzeń.

Przy dalszych badaniach jest znacznie śmielszy.

Orjentuje się w sytuacji teraźniejszej.

Określa, że Józef Piłsudski pochodzi z rodziny litewskiej, że gdy wrócił z Magdeburga, został Naczelnikiem Państwa. Wylicza wszystkich prezydentów Rzeczypospolitej i wie, że na czele rządu stoi premjer Prystor, że Polska liczy 30 miljonów mieszkańców, określa sąsiadów państwa, podział administracyjny państwa, wylicza dokładnie wszystkie części świata, a nawet prawie wszystkie państwa Ameryki Północnej i Południowej. Wie, że światło słoneczne rozkłada się na 7 barw zasadniczych.

Nie ma żadnych złudzeń wzrokowych i słuchowych, raz tylko w młodych latach słyszał jakiś wybuch, ale wtedy, zdaje się, było w domu pranie. **Nie ma momentów zamroczenia, ani nieprzytomności.** Nie szukał, ani nie unikał towarzystwa kolegów, nie miał towarzystwa koleżanek, nie jest zupełnie płciowo uświadomiony, ani nawet nie wie, co to znaczy słowo „płciowo uświadomiony".

Prof. Jankowski oświadcza, że Staś, niepozbawiony jest wybuchów efektu. Inteligencja przeciętna, zdolność płynnego wypowiadania się mierna.

W czasie badań i rozprawy

nie stwierdzono żadnej szczególnej nienawiści do Gorgonowej.

Stasiowi brak fantazji. Jest to **umysł bez polotu, myślący realnie.** Twarz stale uśmiechnięta, gra mimiczna skąpa. Zachowuje normalne formy grzeczności.

Najmniejszego poczucia choroby psychicznej lub fizycznej nie zdradza. Fizycznie jest harmonijnie rozwinięty, tętno regularne, narządy zewnętrzne bez zmian.

Ponieważ eksperci chcieli zasięgnąć informacyj z bliższego i dalszego otoczenia Stasia, zwrócili się o zeznania do ciotki, p. Marii Kudelkowej i ojca Henryka Zaremby. P. Kudelkowa stwierdza, iż po stronie matki jedynie Elżbieta Zarembina chora była umysłowo.

Sześcioro jej rodzeństwa nigdy na choroby umysłowe nie cierpiało i zajmują poważne stanowiska.

Henryk Zaremba podał, iż ojciec i matka, a także bracia ojca byli zupełnie zdrowi, jedynie tylko jedna z jego sióstr cierpiała nerwowo. Wobec tego biegli oświadczają, iż Staś Zaremba

nie jest obecnie dotknięty żadnem zboczeniem psychicznem,

nie jest ani zwyrodniały, ani przytępiony, ani niedorozwinięty.

Stan jego odpowiada zupełnie wiekowi. Jedynie zdolność kombinowania i wypowiadania się jest zwolniona, lecz jedynie co do czasu, a nie co do treści.

Nie zdradza on tendencji do kłamstwa,

w każdym razie zeznania jego nie noszą charakteru pseudologji fantastycznej. Nie są także wynikiem omamów lub złudzeń, gdyż przypadłościom takim Staś Zaremba dotychczas nie ulegał. Nie zaznacza się u niego także autosuggestja, a także

nie ulega suggestjom osób drugich.

Wycieczka jego jest dowodem wielkiej orjentacji, spostrzegawczości i inicjatywy. Wobec tego — czyta dr. Jankowski — uznajemy, nie przesądzając przyszłości, iż Staś Zaremba jest młodzieńcem prawidłowym, ma normalną zdolność spostrzegania, niesfałszowaną żadnemi zaburzeniami psychicznemi. Zwolnienie myślenia i wypowiadania nie mogą świadczyć o jego anormalności.

Niema żadnych przeszkód, aby p. Zaremba nie mógł być zaprzysiężony w charakterze świadka.

Tu dr. Jankowski stwierdza, iż niektórzy kryminologowie uważają

świadków w wieku Stasia za najlepszych obserwatorów rzeczywistości.

— Jeśli chodzi o ocenę prawdomówności — wywodził dalej dr. Jankowski — biegli stwierdzają tylko, iż Staś jest zdolny do zeznawania prawdy przedmiotowej,

lecz nie mogą rozstrzygnąć, czy mówił prawdę.

Należy to nie do biegłych, lecz do sądu.

Dr. Jankowski wyjaśnia, jakie znaczenie może mieć obarczenie dziedziczne Stasia ze strony matki. Nawet ciężkie obarczenie nie warunkuje konieczności zaburzeń psychicznych. W wypadku obarczenia prawdopodobieństwo takich zaburzeń jest większe, jednakże może one nie występować, zwłaszcza, że często obserwuje się zjawisko przeskakiwania zaburzeń psychicznych o jedna generację.

Wobec tego prof. Jankowski stwierdza, iż dotychczas u Stasia nie dały się odkryć żadne objawy zwyrodnienia i choroby umysłowej na tle obarczenia dziedzicznego ze strony matki.

Referat swój dr. Jankowski kończy sześcioma tezami: 1) Staś Zareba jest umysłowo zdrowym młodzieńcem, normalnie rozwiniętym psychicznie, 2) niema żadnych danych, by cierpiał na zaburzenia świadomości, 3) wpływ, obarczenia ze strony matki nie zaznaczył się dotychczas ujemnie, 4) zdolność do spostrzeżeń nienaruszona, wykazuje jedynie zwolnienie w wypowiadaniu się i kombinacji, co jest raczej cechą charakteru, a nie dowodem zaburzenia procesów psychicznych, 5) nic nie stoi na przeszkodzie, aby został zaprzysiężony w charakterze świadka, 6) Staś zdolny jest do zeznania prawdy przedmiotowej, lecz ocena jego prawdomówności może być dokonana jedynie przez sąd, nie zaś przez uczonych.

Po ukończeniu ekspertyzy dr. Jankowskiego strony zgodziły się, iż w stosunku do niej zastowana będzie ta sama praktyka, co w stosunku do ekspertyzy prof. Zielińskiego.

Na wczorajszą rozprawę wezwany był Staś Zaremba dla złożenia dodatkowych zeznań.

Jak się okazało, Staś Zaremba do Krakowa nie przybył, wobec czego przewodniczący odroczył rozprawę do dziś do godz. 10-tej rano.

„Wizja" fakira

Młody wysoki blondyn mordercą

KRAKÓW, 28.3. — Tel. wł. — Kraków, żadny wiadomości o sprawie Gorgonowej, otrzymał dziś nowa „sensację". Oto popołudniowe wydanie „IKC" donosi dziś o fakirze Foady z Trypolisu, od kilkunastu lat przebywającym w Europie, który odwiedził redakcję i opowiedział, iż przed tygodniem miał w transie wizje morderstwa w Brzuchowicach. Widział Gorgonową, ale obraz nie był wyraźny. Widział też ofiarę zbrodni i **jakiegoś mężczyznę, który wyskakiwał szerokiem oknem.**

Na pytanie, czy Gorgonowa popełniła morderstwo, fakir odpowiedział przecząco.

— W czasie wizji — mówił fakir Foady — czułem, że nie ona była morderczynią, ale miałem wrażenie, że ona zna mordercę. Nie mówię, że ona widziała i namówiła zbrodniarza do morderstwa, powiadam tylko, że ona go zna.

— A jak wygląda morderca?

— Młody człowiek, w wieku lat 26, rzadkie blond włosy, szczupły, dość wysoki.

Pod opieką Polski

Słuszne uwagi pisma w Ameryce

NOWY JORK, 28.3. — Podając note posła Rzplitej w Berlinie do rządu niemieckiego w sprawie napadów na Żydów - obywateli polskich, tutejszy „Nowy Świat" ogłosił równocześnie w języku angielskim zasadniczy artykuł, w którym ostro krytykuje Żydów amerykańskich, a w szczególności znanego rabina dr. Wise za antypolską i proniemiecką działalność.

„Nowy Świat" zaznacza, że Wise i jego towarzysze rozdmuchali antyżydowskie ekscesy nacjonalistycznych studentów w Polsce do rozmiaru pogromu i przedstawiali Polskę jako kraj krwawego barbarzyństwa. Dziś ci sami ludzie liczą na tolerancję i współpracę Polski i Polaków. Nie będą oni w nadziejach swoich zawiedzeni. Polska nie odstąpiła od swojej dziejowej tolerancyjnej tradycji. W Polsce rządy spoczywają w silnych lecz sprawiedliwych dłoniach Piłsudskiego, który nie pozwoli, aby dusza Polski zatruta została nasieniem nienawiści, siana jedynie przez ludzi takich jak Lengyel, Wise, Kraus i inni.

Postępowa Polska mimo prowokacyj nowojorskich demagogów żydowskich, obchodzić się będzie ze swoimi Żydami tak samo, jak się obchodzili ze wszystkimi innymi obywatelami swoimi, potrafi ich ochronić w razie potrzeby, a obcokrajowcy-Żydzi znajdą w niej schronienie i gościnność.

Czas jest, aby Żydzi amerykańscy zrozumieli swój obowiązek, aby zdali sobie sprawę z tego, że Żydzi w Polsce zaczynają już protestować przeciw protestom Żydów amerykańskich, że czas aby Żydzi polscy w Ameryce uwolnili się od zgubnych wpływów tutejszych Żydów niemieckich, którzy ich do tego stopnia opanowali, że nie widzieli nawet zasadniczego antysemityzmu w platformie Hitlera, a natomiast wyolbrzymiali awantury studenckie w Polsce.

Artykuł ten został rozesłany przez „Nowy Świat" do wszystkich przywódców żydowskich w Ameryce.

Sądy doraźne w Niemczech

Codzienna serja gwałtów

BERLIN, 28.3. — Pruski minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie o utworzeniu sądów doraźnych w 13-tu większych miastach pruskich. Sprawa o podpalenie Reichstagu przeciw van der Lübbemu sądzona będzie przez Trybunał Rzeszy.

BERLIN, 28.3. Parlamentarny gabinet pruski z premjerem Braunem zgłosił dziś na ręce wicekanclerza Papena oficjalną dymisję.

KRÓLEWIEC, 28.3. — Dopiero teraz dochodzą tu informacje o krwawych ekscesach i terorze, jakiego dopuszczali się hitlerowcy w Szczytnie po swojem zwycięstwie, zwłaszcza po zwycięstwie w wyborach komunalnych.

Aresztowali oni około 150 osób, przeważnie socjalistów, komunistów i Żydów, pastwiąc się nad nimi i bijąc pałkami i żelaznemi prętami. Ponadto aresztowanych zakuto w kajdany.

BERLIN, 28.3. — Komisaryczny pruski minister spraw wewnętrznych Göring wydał okólnik do urzędników policji, w którym oświadcza, iż ministrowie byłego rządu pruskiego zużyli wyłącznie na cele partyjne 1,4 miljonów marek, przeznaczonych na poprawę bytu policji i uzupełnienie uzbrojenia.

Zmiany personalne w Prusach

Zaciekli hakatyści na pograniczu Polski

W końcu ubiegłego tygodnia rząd komisaryczny Prus w jednym dniu usunął z urzędu kilkunastu prezesów regencji, szefów policji lokalnej i t. p.

Dla nas szczególniej interesującem jest, jak obsadzono te stanowiska na pograniczu.

Na czoło regencji śląskiej we Wrocławiu został powołany poseł Heines — znany przywódca szturmowców hitlerowskich, który już miał parę procesów o mordy kapturowe, jemu też powierzono prezydjum policji we Wrocławiu; na prezydentów regencji pozatem zostali powołani wyłącznie nacjonal - socjaliści — w Gąbinie — Rohde z Królewca, w Olsztynie — dr. Schmidt z Piły, w Królewcu — p. Angermann z Wrocławia, w Lignicy — von Zedlitz-Neukirch.

Wszystkich bardziej umiarkowanych przedstawicieli władzy w prowincjach pogranicznych przeniesiono w stan spoczynku.

Prof. Einstein we Francji

w drodze z Ameryki do Belgji

PARYŻ, 28.3. — Dziś przybył do Hawru ze Stanów Zjednoczonych na statku „Belgenland" profesor Einstein, udający się do Antwerpji.

W Hawrze powitała prof. Einsteina delegacja centralnego komitetu międzynarodowej ligi walki z antysemityzmem.

Prof. Einstein — prezes honorowy Ligi — został poinformowany o ostatnich wypadkach w Niemczech i oznajmił, że prawdopodobnie nigdy już nie powróci do Niemiec.

Za wyroki dyktatorskie

surowe kary w Hiszpanji

MADRYT, 28.3. Podkomisja dla zbadania odpowiedzialności za rządy dyktatorskie zakończyła śledztwo w sprawie byłego premjera, generała Beranguera, byłego kapitana generalnego Aragonji, generała Fernandez Heredia i członków trybunału wojennego, którzy wydali wyrok śmierci na kapitanów Galana i Garcia Hernandeza, inicjatorów powstania republikańskiego w Jaca, w grudniu 1930 r.

Komisja stwierdziła, że wyrok był wydany zbyt pośpiesznie i odznaczał się niezwykłą surowością.

Komisja proponuje pozbawić dożywotnio generałów Berenguera i Heredie praw obywatelskich oraz ukarać ich więzieniem do lat 12-tu. Członkowie sądu doraźnego mają być skazani na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 12-tu lat i zapłatę wysokiego odszkodowania rodzinom ofiar.

Zatarg w Jaworznie

Blokada kopalń przeciw zamierzonej redukcji

KRAKÓW, 28.3. — Na skutek zapowiedzianej przez właścicieli kopalń w Jaworznie redukcji robotników górniczych w kopalni „Piłsudski", w trzech kopalniach górnicy zastrajkowali i zjechali do szybów.

Wieczorem zatarg w Jaworznie został zlikwidowany. W myśl zawartej umowy, zredukowani robotnicy przyjęci będą na fundusz bezrobocia, otrzymają przysługujące górnikom pracującym deputaty, a po trzech miesiącach będą z powrotem przyjęci do kopalń.

Wszystkie związki zawodowe umowę tę przyjęły i zamierzoną akcję strajkową postanowiły cofnąć. Jedynie 400 górników niezrzeszonych z kopalń „Paulina" i „Helena" w dalszym ciągu dziś demonstrowało, pozostając w szybach.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

BURZA POD ARCHANGIELSKIEM

Koło Archangielska szalała gwałtowna burza, parowiec „Persej" zderzył się z parowcem „Swoboda" i poszedł na dno. 6-ciu marynarzy zatonęło.

KSIĄŻĘ — PODŻEGACZEM

W Insbrucku odbyło się wczoraj zebranie Heimwehry, na którem książę Stahremberg domagał się rozwiązania socjalistycznego Schutzbundu, rozwiązania stowarzyszeń wolnomyślicieli oraz wiedeńskiej rady miejskiej i ustanowienia komisarza rządowego.

ZGON SIOSTRY B. KRÓLA SAKSONJI

W Dreźnie zmarła siostra ostatniego króla saskiego Fryderyka Augusta III, księżniczka Matylda. Zmarła liczyła lat 70 i była ciotką b. cesarza austrjackiego Karola.

STRAJK U FORDA W ANGLJI.

Wczoraj wybuchł w fabrykach Forda w Dagenham w Anglji strajk z powodu redukcji płac. 8.000 robotników porzuciło pracę.

NOWY KOMISARZ LUDOWY.

Komisarzem ludowym zaopatrzenia w miejsce wydalonego z partji w styczniu Bismonda został mianowany Wolfson.

MANIFESTACJA FRANCUSKO-BELGIJSKA.

Dn. 26 b. m. odbyła się w Dinant, uroczystość ku czci żołnierzy francuskich i belgijskich, poległych w wojnie światowej; uroczystość miała charakter wielkiej manifestacji przyjaźni francusko-belgijskiej.

PRZECIW KOMUNISTOM W BUŁGARJI

Z Wiednia donoszą, że rzekomo w Sofji wykryto spisek komunistyczny, do którego wciągnięto robotników i urzędników bułgarskich kolei; aresztowano przywódców. Rząd bułgarski zamierza podobno rozwiązać partję komunistyczną i aresztować 32 posłów, członków frakcji.

REFORMA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH W AUSTRJI.

Rozporządzenie o reformie sądów przysięgłych w Austrji ukaże się dziś w dzienniku urzędowym i wejdzie natychmiast w życie. Od dziś obniżona będzie liczba sędziów przysięgłych z 12 na 6.

SZTANDAR Z.S.S.R. POD BIEGUNEM

Na wyspie Wiktorji, położonej pomiędzy 80°8 a 18.11 szerokości półn. i 86°.42, a 37.4 długości wschod. podniesiona została flaga państwowa Z.S.R.R.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 28 b. m.

Dewizy:

Belgja 124.50; Gdańsk 174.38; Holandja 359.85; Londyn 30.52 — 30.53; Nowy Jork 8.92; Nowy Jork (kabel) 8.927; Paryż 35.07; Szwajcarja 172.25; Włochy 46.90.

Papiery procentowe:

8 proc. poż. budowlana 41.75 — 42.00 41.90; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.75 — odcinki po 500 dol. — 56.00 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111.50 — 111.25; 4 proc. poż. inwestycyjna 105.50 — 105.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 55.00 — 55.25 — 55.15; 5 proc. konwersyjna 43.50; 6 proc. poż. dolarowa 56.00 (w proc.): 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 38.25 — 38.00; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.): 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. kraj. I em. 93.00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. poż. 52.00; 7 proc. L. Z. ziemskie dol. 37.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Warszawy 41.25 — 41.75 — 41.38.

Akcje:

Bank Polski 76.25 — 76.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 17.00; Starachowice 10.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 29-go b. m.

Żyto standart 1-szy 20.00 — 20.50; II-gi 19.50 — 20.00; pszenica czerwona jara szlachta 38.00 — 39.00; pszenica jednolita 37.00 — 38.00, pszenica zbierana 15.75 — 16.25; jęczmień na kasze 16.25 — 16.50, jęczmień browarny 17.00 — 18.00; mąka pszenna luksusowa 57.00 — 62.00, mąka pszenna 0000 52.00 — 57.00; mąka żytnia 33.00 — 35.00; mąka żytnia sitkowa i razowa 25.00 — 27.00, otręby pszenne szale 11.00 — 12.00, otręby pszenne średnie 10.00 — 11.00, otręby żytnie 9.50 — 10.00.

Ranni z wielkiej wojny

leża jeszcze w szpitalu warszawskim

Inwalida Jan Zarębski w szpitalu.

W jasny biały dzień siedziałem w kawiarni z pewnym znajomym bakterjologiem. Bakterjolog patrzał bakelitowemi oczami, zgaszonemi zadumą, przez okno na ulicę. W pewnej chwili, nie odrywając wzroku od przemykających aut i ciżby przechodniów, ozwał się:

— Czy pan wie, że w szpitalach warszawskich, ściśle mówiąc w jednym ze szpitali warszawskich, leża jeszcze ranni z wielkiej wojny?...

Uniosłem brwi; bakterjolog, zgadując ruch muskułów na mojej twarzy, dodał:

— Zdawałoby się mogło, że w ciągu 15 lat od rozejmu w Retondes i 12 lat od pokoju ryskiego, fale wyzwisków ludzkich zalały pola bitew i okopy, fale zieleni — cmentarzyska i fale dni bieżących — wspomnienia... Otóż nie — z tych fal wysterczają jeszcze gdzie niegdzie kikuty... Niech się pan przejdzie do szpitala im. Marsz. Piłsudskiego na Nowowiejskiej...

— — — — — —

Pierwszy okręgowy szpital im. Marsz. Piłsudskiego sąsiaduje z polem wyścigowem, a oknami zagląda do ogrodów Politechniki. Wielki czerwony, szeroko rozsiadły gmach podobny jest do klasztoru: po jego cichem podwórzu przechadzają się nieśpiesznym krokiem jakby bernardyni, w bronzowych habitach, z założonemi za opasujące je sznury dużemi palcami rąk. Różnica, która jest analogją: w klasztorze zbawia się duszę, w szpitalu — ciało; i tu i tam mieszkańcy są odcięci od świata zewnętrznego; ale podczas gdy w klasztorze gardzi się światem zewnętrznym, w szpitalu marzy się o nim.

Komendant szpitala, pułkownik Rażniewski, jest lubiany i poważany przez chorych jak przeor. Dzięki niemu mogłem zwiedzić sale 5, 7, 8 i 12, gdzie leżą jeszcze inwalidzi z wojny światowej i polsko-bolszewickiej.

Korytarze szpitalne lśnią sanatoryjną czystością. Oficerowie i sierżanci, jakich spotykam, mają maśnowe wyłogi na kołnierzu i noszą długie spodnie. Kuracjusze przechodzący, lub siedzący na parapetach okien, ukazują łagodny uśmiech. uśmiech jakby pojednania ze światem. Na salach jest jasno, schludnie i przestronnie. Chorzy dzielą się na chodzących i leżących: pierwsi spacerują, siedzą przy stołach, gawędzą, grają w karty i warcaby; drudzy bądź czytają, bądź spoczywają nieruchomo z naciągniętym na podbródek kocem i patrzą w sufit z naprężonym wyrazem twarzy. Naogół mało jest szpitalnych twarzy — bladych, mizernych i wychudzonych. Krążą siostry, które rozdają termometry, napoje i lekarstwa.

Na sali siódmej pierwszy inwalida z wojny polsko - bolszewickiej przyjmuje mnie, nawpół unosząc się na poduszce. Jest zaskoczony Moje słowa powitania i wyjaśnienia odbijają się na jego twarzy wyrazem stropienia i przejęcia.

Twarz ta jest pociągła, kanciasta i parafinowa; włosy nad szerokiem czołem odrastają nierównym jeżem; nos — zaostrzony; oczy patrzą nawprost, z uporczywą i nieco surową ufnością człowieka, który, usunięty poza piekło życia, odzyskał raj dzieciństwa.

Stara się mówić poprawnie, zdania poboczne zaczyna od słowa „gdyż", dba o dokładność i porządek chronologiczny.

Nazywa się Jan Zarębski. Urodzony w roku 1898. Wstąpił do wojska w r. 1919, w Kielcach, do 4-go pułku legjonów. Poszedł na front. W roku 1920, podczas odwrotu nad Berezyną został ranny w udo kulą ekrazytową. Bolszewicy wzięli go do niewoli. Zabrali rynsztunek i ubranie i w jednej koszuli zostawili w chłopskiej chałupie na ziemi. Baba znęcała się nad nim i molestowała przechodzących żołnierzy, aby dobili polskiego „pleńnika". Jeden już się był zamierzył bagnetem, ale inni odciągnęli: „ostaw"', sam umrioł!"...

Baba wpakowała na „taratajkę" i zawiozła do pobliskiego Lepla. Ciągle w jednej koszuli. Po drodze baba nagabywała żołnierzy, żeby dokończyli „polaka". Jeden uderzył w oko nahajką, od czego ślad pozostał na całe życie.

W Leplu — pierwsza operacja. Potem w Witebsku, w szpitalu, druga operacja, zakażenie krwi i szereg dni w gorączce i bezprzytomności. Ocknął się w Moskwie, w szpitalu komunistycznym, ciągle w jednej i tej samej koszuli. Trzecia operacja, przewiezienie do innego szpitala, czwarta operacja. W Moskwie było już o wiele lepiej, stosunek władz i personelu szpitalnego łagodny i życzliwy, wikt nieźły.

Ledwo się rana jako tako podgoiła, przeniesiony został do obozu jeńców pod Moskwą. Nadszedł rok 1921, w obozie gruchnęła wieść o przyjeździe Polskiej Delegacji, zaczęto się szykować do powrotu do Polski. Tymczasem komenda obozu rozwinęła wśród jeńców polskich mocną agitację i parła ku temu, aby członków Delegacji, którzy mieli odwiedzić obóz, powitano śpiewem „międzynarodówki". Powitano ich odśpiewaniem „Roty".

Powrót do Polski. W drodze rana otwiera się i zaczyna ropieć Kwarantanna w Baranowiczach Szpitale w Dęblinie i w Łodzi, gdzie doktór stawia beznadziejną djagnozę: zapalenie szpiku kostnego. W sierpniu roku 1921 zostaje zwolniony z wojska i wraca do rodzinnych Skierniewic, ale od tej chwili zaczyna się nieskończona Kalwarja z krótkiemi stacjami, kiedy rana folguje i długiemi wędrówkami po szpitalach, kiedy rana ożywa i obezwładnia.

Lata 1921 — 1924 spędza w szpitalach Skierniewic, Łodzi i Warszawy. W roku 1923 znalazł się po raz pierwszy w tym szpitalu, gdzie obecnie leży i gdzie doktór Sitkowski zrobił mu był operację, w roku 1924, zrazu tak udaną, że mógł powrócić do Skierniewic i zacząć pracować, jako gorzelany. Ale już w roku 1925 rana otwiera się ponownie tak, że musi powrócić do szpitala, tym razem św. Rocha, gdzie spędza dwa lata. Wreszcie doktór Tymieniecki dokonywa na nim szóstej operacji, rana zaciąga się i pozwala mu wrócić do świata ludzi zdrowych. Ale na krótko, bo już w roku 1928 musi znowu udać się do szpitala, Pierwszego Szpitala Okręgowego im. Marsz. Piłsudskiego na Nowowiejskiej, gdzie, z krótkiemi paromiesięcznemi przerwami, przebywa do dnia dzisiejszego

Inwalida Jan Zarębski opowiada mi swoje dzieje z dobrotliwym spokojem, bez cierpiętniczej egzaltacji, bez bolesnych wylewów i bez chęci rozczulenia. W miarę jak mówi policzki jego zabarwiają się na różowo, oczy nabierają blasku i, pod koniec opowieści, buchają jakąś dziwną żywotnością.

Patrzę zukosa na kołdrę i rozróżniam na miejscu nogi jakiś nieforemny kształt. Myślę sobie: człowiek ten przeszedł wojnę, niewolę, dwunastoletnią tułaczkę po szpitalach i dziewięć operacyj — ale każdem swojem włóknem chce żyć i każdym zmysłem wierzy w swe wyzdrowienie. Człowiek ten odbywa „podróż na kraniec nocy", ale przyświeca mu światło, które nigdy nie gaśnie dla nikogo i które nazywa się — nadzieją.

s. b.

:)✱(:

Bernard Shaw w Indiach

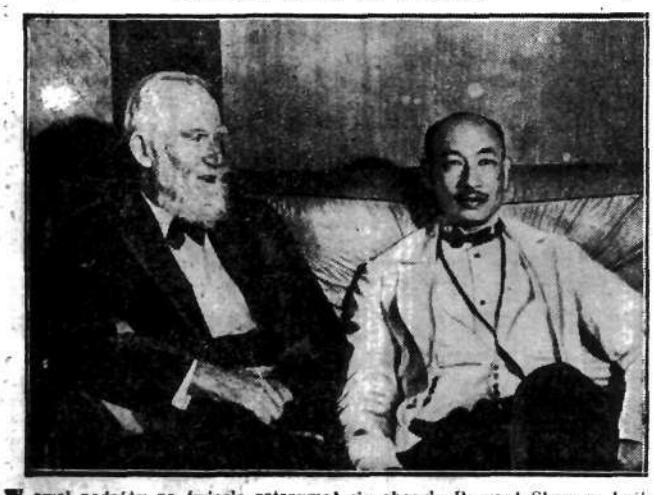

W swej podróży po świecie zatrzymał się obecnie Bernard Shaw w królestwie Syamskiem. Na zdjęciu znakomity komedjopisarz w rozmowie z bratem króla Syamu.

Einstein jako... objekt

d'a potwierdzenia teorji względności

Pewien Amerykanin prosił Einsteina o wytłumaczenie, na czem polega teorja względności.

Tak poprostu — poglądowo!

— Jest to sprawa nieco skomplikowana — zakłopotał się uczony, — ale postaram się ją panu wyjaśnić na przykładzie.

Teorja moja da się sprawdzić dopiero za pięćdziesiąt. O ile jest słuszna, za lat pięćdziesiąt Niemcy powiedzą, że Einstein jest Niemcem, a Francuzi — że Żydem.

O ile zaś okaże się mylna, Niemcy nazwą Einsteina Żydem, a Francuzi — Niemcem.

To jest właśnie teorja względności!

Wilhelm II zaproszony

na zamek w Homburgu

Zarząd miasta w uzdrowisku Homburg na posiedzeniu w dn. 26 b. m. wystosował do Doorn adres najpoddańszy, w którym zaprasza Wilhelma II, aby w razie gdy zdecyduje się przyjechać do Niemiec, zamieszkał w zamku landgrafów w Homburgu.

Trudne ćwiczenia

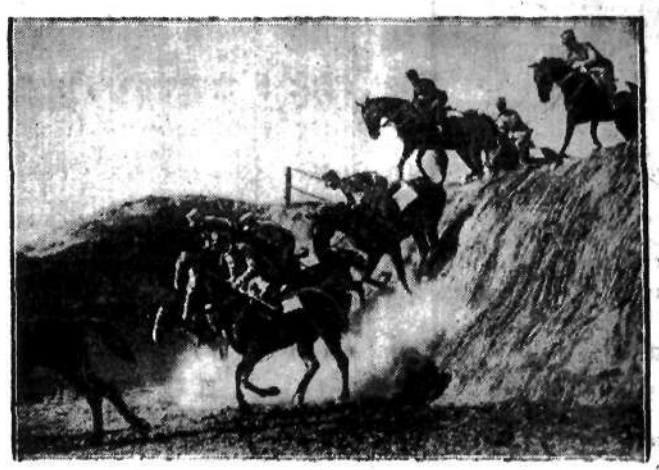

Oficerowie włoskiej szkoły jazdy podczas karkołomnego zjazdu z góry.

:)✱(:

Relacja z więzień niemieckich

Widziano Thälmanna i Torglera, a co z Ossietzky'm?

Dn. 26 b. m., jak doniosły depesze p. Göring zorganizował ekipę dziennikarzy zagranicznych dla pokazania im więzień i więźniów politycznych.

Korespondent wiedeńskiej „Neue Freie Presse" (w nie podpisanej korespondencji z Berlina) daje z tej „wycieczki" taką relację:

— Polecenie ministra zostało bezzwłocznie wykonane. Komisja złożona z przedstawicieli dzienników i agencji angielskich, amerykańskich, francuskich, skandynawskich, japońskich i austrjackich udała się do prezydjum policji; tam przyjął ją szef policji politycznej radca Diehl. Pod jego kierownictwem udano się do więzienia policyjnego, do celi internowanego tam przywódcy komunistów Thälmanna, b. kandydata partji komunistycznej na prezydenta Rzeszy. Thälmann — pisze korespondent „N. Fr. Presse" — nie zmienił się ze wnętrznie, ma okrągłe i zaróżowione policzki, nie znać na nim żadnych śladów tortur. Można z nim mówić swobodnie, ale Thälmann jest skąpy na słowa. Na zapytanie, czy jest źle traktowany odpowiada przeczaco. Nie skarży się też na jedzenie. Skarży się natomiast na brak lektury. Szef policji politycznej obiecuje pomoc w tej sprawie.

Następnie odwiedzamy celę, w której znajduje się redakor naczelny gazety „Rote Fahne" Hirsch.

Następuje identyczny opis, po czem korespondent dodaje: Gdy szef policji politycznej oświadczył, że więźniowie komunistyczni, gdyby ich nie aresztowano, sami oddaliby się dla bezpieczeństwa w ręce policji, redaktor Hirsch temu kategorycznie zaprzeczył.

— Cele więźniów — czytamy dalej — są małe, ale czyste.

Następnie przyprowadzono do nas z innego obozu więźniów posła Torglera i publicystów Ossietzky'ego i Reuna — pisze korespondent.

Dalej następuje opis, z którego wynika, że rozmawiano z Torglerem i Reunem, a nawet jak oni obaj wyglądają, natomiast ani jednem słowem nie wspomina się dalej o Ossietzkym.

Po przeczytaniu tej relacji zostają w każdym razie we wrażeniach dwa fakty, że obozu, w którym jest większość internowanych nie pokazano dziennikarzom i że o Ossietzkym nic właściwie nie wiadomo.

Natomiast Torgler i Thälmann są żywi i cali.

Po tych oględzinach p. Diehl raz jeszcze zapewnił dziennikarzy, że więźniowie są traktowani humanitarnie i że ogólna liczba internowanych wynosi w całych Niemczech zaledwie 6.000 ludzi!

:-:

Niezwykła katastrofa

W Rotterdamie rozpędzony samochód wpadł do jednego z licznych tam kanałów. Zarówno szofer, jak i samochód wyszli cało z przymusowej kąpieli. Na zdjęciu scena wydobywania samochodu.

Hodowcy psychozy

Kraków, 26 marca

Sądziłem dotychczas, że atmosfera, która otaczała proces Gorgonowej we Lwowie, była czemś ziem i potępienia godnem, że histerja, z jaka tłumy kobiet, bezkrytycznie myślących, potępiły oskarżoną zgóry, nie znając nawet poszlak i domagały się jej głowy, stanowi obraz wysoce niepokojący, świadczący o niskim stopniu kultury w naszych masach. Sąd Najwyższy upewnił w tem mniemaniu, przenosząc proces do Krakowa, z wyraźnem wskazaniem, że atmosfera lwowska zwichnęła wymiar sprawiedliwości, i to zwichnęła tak dalece, że wydano wyrok śmierci, podpadający pod kasację z samych tylko względów proceduralnych(!).

Tak sądziłam dotychczas. Aliści znalazło się pismo, i to cieszące się niemałym wpływem na terenie Małopolski, które uznało za możliwe wyrowiedzieć pogląd przeciwny. Mówię tu o „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", gdzie wczoraj ukazał się zdumiewający artykuł p. t. „Tragedja współczesnej rodziny i tajemnica lwowskiej zbrodni"

Szukając „zasadniczej odpowiedzi" na pytanie, dlaczego sprawa Gorgonowej wywołała tak wielkie zainteresowanie, autor artykułu dochodzi do wniosku, iż stało się to dlatego, że „sprawa ta odsłoniła głęboki rozpad instytucji rodziny, jaki odbywa się obecnie w warunkach powojennego rozstroju wszystkich instytucyj". A ponieważ „instynkt i dotknięte uczucie" odgrywa większą rolę u kobiet, niż u mężczyzn, sprawa wywołała szczególne zainteresowanie wśród kobiet, „które wobec oskarżonej zajmują w olbrzymiej większości stanowisko bezwzględnie surowe".

Dlaczego? Autor artykułu wyjaśnia to tak:

„W oczach społeczeństwa kobiecego oskarżona **jest winna (!)** Nie tylko dlatego, że zamordowała lub może nie zamordowała (!!), — lecz przedewszystkiem dlatego, że **w niej** widzi ono (słusznie lub niesłusznie, bo w takich wypadkach mężczyzna zawsze dzieli winę z kobietą) przyczynę zburzenia **pewnej rodziny** zniszczenia naturalnych uczuć nietylko małżeńskich lecz przedewszystkiem ojcowskich. Widzą „demona zła", który, znalazłszy się bezprawnie, ich zdaniem, w tej rodzinie, działał w niej jak czynnik rozkładowy i **musiał** sprowadzić jej zagładę".

„— Jest to zupełnie zrozumiałe ze strony kobiet", — wywodzi dalej artykuł, — bo kobieta, będąc „w pierwszym rzędzie naturalną ostoją rodziny", zawsze opowiadać się będzie za tem **pierwszem, stałem ogniskiem rodzinnem**, jakie ugruntowawszy je na podstawie prawnej i przyjąwszy dlań sankcję społeczną, wytworzył dany mężczyzna", i będzie zawsze **przeciwko innej, drugiej czy trzeciej kobiecie**, która przychodzi z nowo nabytemi prawami i żądaniami".

Nie zamierzam tu bronić Gorgonowej. Los jej znajduje się w rękach sądu, kontrolowanego przez opinję publiczną. Chcę natomiast upomnieć się o **prawa zdrowego rozsądku**, który w powyższych zdaniach prowincjonalnego dziennika został sromotnie pogwałcony.

Że rodzina przechodzi obecnie kryzys, tego nie trzeba dowodzić. Ale proces Gorgonowej nie ma z tem nic wspólnego i tylko przez nadużycie intelektualne może być powoływany na dowód rozkładu tej instytucji społecznej. Mamy tu raczej do czynienia z rozkładem zdolności myślenia u autora artykułu, rozkładem tem niebezpieczniejszym, że odbywa się nie w jakiejś kwarantannie, lecz publicznie, na szpaltach dziennika, i może spowodować infekcję opinji mikrobami głupstwa i histerji.

Kobiety widzą w Gorgonowej przyczynę zburzenia pewnej rodziny? Której rodziny? Czy Erwina Gorgona? Chyba nie, skoro Gorgon zaraził się syfilisem i wyjechał do Ameryki... Więc może rodziny Zaremby? Wolne żarty! Cóż winna jest Gorgonowa, że p. Zarembina zapadła na chorobę umysłową i została umieszczona w domu obłąkanych? Przecież stało się to jeszcze przed pojawieniem się Gorgonowej na horyzoncie.

Jeśli idzie o rolę Gorgonowej, możnaby powiedzieć raczej coś przeciwnego: że stała się przyczyną **zbudowania** rodziny. Przed jej przyjściem Staś i Lusia tułali się po domach krewnych i o ognisku domowem nie mogło być wogóle mowy. A kiedy nawet wracali do domu, było im tam źle, bo nie mieli opieki. Dopiero przyjście Gorgonowej zaprowadziło ład w tym domu, stworzyło warunki wychowywania i kształcenia dzieci, **stworzyło ponownie rodzinę**, zburzoną przez chorobę umysłową matki, ale nie przez Gorgonową.

Nie lepiej przedstawiają się inne twierdzenia prowincjonalnego autora. Gorgonowa zburzyła naturalne uczucia nietylko małżeńskie, lecz przedewszystkiem ojcowskie? Fałsz! Gorgonowa wcale Zaremby nie uwodziła, nie kochał on już swej nieszczęśliwej żony dawno. Dzieci natomiast kochał (podobno) zawsze, kto wie, czy nie więcej wówczas, gdy dzięki Gorgonowej miał je przy sobie.

Na jakiej więc podstawie twierdzi się, że Gorgonowa była „demonem zła", skąd pogląd, że znalazła się w rodzinie „bezprawnie", i gdzie dowód, że działała „jak czynnik rozkładowy"?

Kobieta — pisze autor krakowski — zawsze opowiadać się będzie za pierwszem, stałem ogniskiem rodzinnem. Za jakiem w tym wypadku? Czy żąda status quo ante, t. zn. tego stanu rzeczy, kiedy p. Zarembina siedziała w domu obłąkanych, a Zaremba wiódł życie „artysty", zostawiając swe dzieci niemal na łasce losu?

Wszystko to byłoby słuszne, gdyby Gorgonowa wydarła męża zdrowej kobiecie; staje się natomiast nonsensem, jeśli zważymy, że ognisko Zaremby już wcześniej wygasło, a Gorgonowa zapaliła je właśnie na nowo, i to nawet nie z własnej inicjatywy!

Jest to nonsensem i — co więcej — niebezpieczna demagogja. Jeśli większość kobiet istotnie tak myśli, to zadaniem publicysty jest wytłumaczyć im, że są w błędzie, że myla się, że nie są w zgodzie z rozumem. Niedopuszczalne natomiast jest basować tym poglądom, przytakiwać im i zaopatrywać je w bombastyczne, a zupełnie opaczne motywy. Jeśli większość kobiet orzeka, że Gorgonowa **„już jest winna (!)"** należy bić na alarm z powodu tak lekkomyślnej pasji wyrokowania, a nie udzielać jej aprobaty i podsycać w ten sposób nastroje zbiorowej histerji, które zakłóciły działalność sędziów lwowskich.

Występ krakowskiego dziennika uznać należy za wysoce niefortunny. Idzie on po linji najmniejszego oporu intelektualnego sprzyjając stabilizowaniu się psychozy, wytworzonej na podstawie z gruntu fałszywej. Baczmy, aby nie wypaczył poglądu dwunastu mężów, którzy za kilka dni będą powołani do wydania werdyktu.

K.

Wesoła podróż do Torunia

Bridż i tany, radość i przygoda

WARSZAWA, 28.3.

Wczesnym rankiem rozbiła namioty w przedziałach wesołego pociągu nasza czereda podróżników, pragnących złożyć wizytę staremu Toruniowi.

...Pyszny i szczęśliwy, na swych piastach orszaki królów i rycerzy oglądał, w umiłowaniu pokornem hołdy składał Majestatowi Polskiemu, purpurą bogactw swych kupców i cechów odziany, na Ratuszu swe służby Rzeczypospolitej ofiarowywał... głosi barwny informator jubileuszowy, który nam rozdają organizatorzy wycieczki. Na okładce błyszczą strzeliste wieżyce kościołów i zachęca wielokolorkowe, pełne wykrzykników wezwanie: Przybywajcie! Czekamy serdecznie! Po staropolsku czekamy!!!

Ano więc jedziemy. Przecież piszą, że serdecznie czekają, przestrzeń, pęd i słońce też ogromnie nęcą, podróż kosztuje niewiele. Jaki taki piecuch narzeka wprawdzie na zbyt wczesny odjazd, bo żeby to chociaż o dziewiątej, ale wyjeżdżać o siódmej, to znaczy żywać się z łóżka conajmniej o szóstej, to nieomal bohaterstwo. Skoro jednak znalazł się tu już jeden z drugim (a zwłaszcza z drugą) w tym gwarnym, radosnym, rozgadanym i roześmianym tłumie, zapomina o niewyspaniu, czuje się naraz wypoczęty, lekki, szczęśliwy i młody, bardzo młody, pomimo kryzysu, pomimo brzuszka i łysiny, pomimo iluś tam dziesiątków latek.

Niema tobołów, niema też pożegnalnych rodziny, ani „interesów na głowie". Parę kanapek w teczce, aparat fotograficzny na ramieniu, młodzieńczy berecik na czuprynie lub łysinie i świeżutka świeżość wiosennego ranka pachnąca czarem beztroski i przygody.

Pociąg zazgrzytał buforami, żasapał lokomotywą, gwizdnął konduktorem, rozgadał się pasażerami — ruszamy.

Za miastem nabieramy pędu, kołyszemy się rozkosznie na szynach, prawie wszyscy rzucamy się odrazu na jedzenie, które w podróży podwójnie i potrójnie smakuje. Równocześnie pożeramy oczami dalekie przelatujące krajobrazy, chwytamy kawałami migające przestrzenie pól, soledynowe pasy świeżej runi (mój Boże, przecież to już naprawdę wiosna nadchodzi). Migają w pędzie smukłe sosenki przydrożne, bliskie jeżówka odbijające głębie nieba, stulone do ziemi chłopskie chałupy, drobne z odległości jak laleczne zabawki...

Potem każdy zabiera się do zajęć jakie tam komu serce dyktuje. Niektóre przedziały zamieniają się na palarnie, czytelnie, „flirciarnie" i gadalnie", w wielu rozstawia się stoliki brydżowe i już wkrótce odbywa się tam namiętne licytowanie, pasowanie, kontrowanie i... fuszerowanie, wśród namiętnych sporów, rozmów i wykrzykiwać, naszpikowanych terminami, brzmiącemi dla ucha laika jak chińszczyzna: szlem atu, lecę bez jednej...

Największe bodaj powodzenie ma jednak dancing. Przygrywa wprawdzie tylko radio, ale ponieważ „humorek jest", więc wszyscy są żadowolent. Po drygują i drepcą starzy i młodzi, kręci się gruby pan z chudą panią i szczupły młodzieniec z panią olbrzymią, suną niepewnie od ściany do ściany, bo wagon mocno rzuca, ale to potęguje tylko wesołość. Rasowi tancerze byliby zapewne wściekli, bo niepodobna tu utrzymać płynności ruchów, ale my tu pretendować bawimy się bezpretensjonalnie, dla siebie...

Wyje i huczy saksofon, kają słodkie tony sprzypiec, płynie i kołysze się podłoga pod stopami, płynie i kołysze się smuga krajobrazu za oknami, świat staje rozkosznie wirującym kręgiem. Po tangu następuje rytmiczny fox, a po rodzinnej polonezie — walczyk, który „im jest starszy, tem jest młodszy".

Tańczymy, potem coś pijemy, zapewniamy, że „nie czujemy już nóg", a po chwili na zew muzyki zapominamy o zmęczeniu i znów tańczymy!

Wreszcie błyskają czerwone gmachy i śpiczaste iglice wież Torunia, rozlewa się szeroko Wisła, dudni pod szynami most i zajeżdżamy na toruński dworzec, napchany tłumem, żądnym zobaczenia „warszawiaków". Wita nas uroczyście delegacja złożona z paru godnych panów w trójkach. Jakiś dygnitarz o mocno rozwiniętym zmyśle organizacyjnym, boi się, abyśmy się nie pogubili, więc wspina się wyprężony na czubkach stóp i woła donośnie: „Warszawa — do kupy!"

Gromadzimy się posłusznie w spore stadko z naszemi pełnemi godności przewodnikami na czele, w liczbie oto czeniu [illegible] zawiedli, ruszamy roz winiętym pochodem kū miastu.

Bar.

Dar szkoły polskiej

Okręt „matka" dla łodzi podwodnych

Istnieje w Polsce organizacja społeczna naogół mało znana, a jednak działająca skutecznie wśród młodzieży szkolnej i nauczycielstwa w kierunku propagandy morza polskiego i pomocy dla naszej floty narodowej. Organizacja ta, której nazwa brzmi: Komitet zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej" obejmuje wszystkie polskie organizacje nauczycielskie.

Komitet zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej" powstał w roku 1930. W roku bieżącym przesłano już po raz trzeci nalepki o wartości: 5 gr., 10 gr., 20 gr., 50 gr. i 1 zł. do 25.000 szkół wszelkich typów celem rozsprzedaży. Przewodniczącym Komitetu jest dr. St. Sumiński, członkami zaś: p.p. dyr. E. Łoziński, dyr. Wł. Topoliński, p. H. Czerwińska, insp. Radwański, p. W Dutkiewiczówna, M. Socha i W. Rogalczyk.

Wpływy Komitetu, pochodzące z dobrowolnych składek młodzieży szkolnej i nauczycielstwa wynosiły na dzień 31 grudnia 1932 r. zł. 162.139.39, wydatki — zł. 39.775.03. Majątek Komitetu wynosił zł. 122.364.36 w gotówce i zł. 14.000 w nalepkach, będących na składzie, nie licząc nalepek rozesłanych do szkół.

Z zebranych funduszów na przedstawienie kierownictwa marynarki wojennej, Komitet przekazał pierwotnie sumę zł. 118.000, a następnie dodatkowo zł. 4.000 na kupno okrętu „matki" dla łodzi podwodnych. Statek ten o potemności 2.450 ton, pod nazwą „Sławoj Czerwiński" jest już w posiadaniu marynarki wojennej i w najbliższym czasie zostanie spuszczony na wodę.

„40-letnia wdowa, ładna, bogata..."

Ani jedno, ani drugie, ani trzecie!

W jednej z gazet paryskich ukazało się następujące ogłoszenie matrymonjalne:

„Wdowa 40-letnia, ładna, miłego usposobienia, posiadająca 12 tysięcy franków rocznej renty, pragnie poślubić starszego pana na solidnem stanowisku".

Niema ogłoszenia bez echa. — Wkrótce potem zgłosił się „solidny pan". Odpisał na ofertę i przyszedł na schadzkę. Wdowa okazała się więcej, niż 40-letnią i bynajmniej nie ładna. Ale „solidny" patrzył na to przez palce, gdyż pozostawał jeszcze trzeci warunek: renta.

Renta, według słów wdowy, nietylko była, ale mogła lada dzień przekształcić się w miljony, gdyż pewna jej krewna, zmarła w Belgji, zostawiając olbrzymi spadek. Należy tylko zapłacić 9 tysięcy franków podatku i miljony gotowe.

Szczęśliwy „narzeczony" ofiarował się z pomocą wdowie, ale narazie, ofiarował jej tylko 900 franków pożyczki.

Naznaczono termin ślubu. „Młodzi" mieli się spotkać nazajutrz przy kościele św. Augustyna, by załatwić formalności.

Ale „solidny" miał wuja w policji. Przypadek zdarzył, że temu wujowi zwierzył się ze swego szczęścia. Wuj wysłuchał opowiadania siostrzeńca i zatroskał się ogromnie. Niebardzo mu się spodobała „narzeczona" tak lekko traktująca sprawy urody i wieku, a w dodatku zaciągająca „pożyczki".

„Wdowa 40-letnia" doczekała się koło kościoła św. Augustyna swego narzeczonego, ale w towarzystwie dwu funkcjonarjuszów policji.

Wkrótce potem, zasiadła na ławie oskarżonych. Obrony „wdowy" podjęła się znana adwokatka paryska p. Chantal, ta sama, pod której osobę podszyła się niedawno pewna oszustka.

P. Chantal w oryginalny sposób broni swej klientki.

Według niej, oszustwa, których dopuściła się „wdowa" byłyby karalne, gdyby... nie miały na celu małżeństwa, ale tak, zgodnie z prawem francuskiem, wszelkie podstępy są dopuszczalne, skoro chodzi o doprowadzenie do ołtarza.

Rozprawa trwa. Nie wiadomo, czy sąd zgodzi się z wywodami pomysłowej adwokatki.

Elektryczna śmierć

Makabryczna tajemnica straceń

W związku z egzekucją Joe Zangary, sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta, na krześle elektrycznem, aktualna stała się kwestja szybkości zgonu pod wpływem prądu elektrycznego.

Raport lekarzy, asystujących przy jednej z ostatnio dokonanych egzekucyj stwierdza, iż śmierć skazanego nastąpiła po upływie 1 minuty, inne znów sprawozdanie mówi o 50 sekund.

Powstaje zatem pytanie, czy skazany w ciągu tego czasu zachowuje zdolność odczuwania i reakcji na ból, czy też nie reaguje zupełnie.

Obrońcy egzekucji „naukowej", t. zn. za pomocą prądu elektrycznego, twierdzą, iż świadomość ludzka zamiera momentalnie, ponieważ prąd paraliżuje ośrodki witalne.

Doświadczenia naukowe nie potwierdzają, niestety, tej hipotezy.

Pewien inżynier np., który uniknął śmierci wskutek porażenia prądem elektrycznym o napięciu 10.000 wolt i był zmuszony w następstwie poddać się amputacji obu rąk, opowiada, że w trakcie porażenia widział oślepiające błyskawice i cierpiał straszliwie.

Francuski uczony dr. Leduc zawiadomił w roku 1922 Towarzystwo Biologiczne, iż w niektórych wypadkach działanie prądu elektrycznego paraliżuje jedynie ośrodki mózgowe, rządzące mową i ruchami, przyczem wrażliwość i zdolność myślenia zachowuje się.

Z doświadczeń, dokonanych na zwierzętach przez uczonych wynika, iż prąd elektryczny działa przedewszystkiem na drogi oddechowe, czyli, że śmierć następuje przez uduszenie.

Natomiast uczeni niemieccy Oberts i Faber utrzymują, że po porażeniu następuje natychmiastowy paraliż ośrodków nerwowych, co oznaczałoby natychmiastową i bezbolesną śmierć.

Jak widzimy, zdania w tym makabrycznym sporze są podzielone, opinje niezgodne ze sobą.

Nowy pomysł!

Magistrala węglowa dla Ligi Narodów

Sir Walter Layton w „News Chronicle" omawia rzymski projekt dyrektorjatu 4-ch i kreśli swój własny pomysł załatwienia pretensyj niemieckich względem Polski.

Według p. Laytona trzeba Niemcom oddać Gdańsk i Pomorze polskie z wyjątkiem Gdyni, natomiast magistralę węglową polską Górny Śląsk — Gdynia umiędzynarodowić i oddać pod zarząd Ligi Narodów.

Ten nowy pomysł angielskiego publicysty powtarza z radością prasa niemiecka. W Polsce spotka się on z takiem samem oburzeniem jak inne tego rodzaju pomysły.

Jakie filmy ujrzymy na ekranie

Wywiad z dyr. Schwarzwaldem

WARSZAWA, 28.3.

Przed kilkoma dniami powrócił z Berlina dyrektor „Fox Filmu" p. Schwarzwald. Dyrektor Schwarzwald udzielił nam wywiadu ilustrującego ciekawe szczegóły najnowszej produkcji Foxa oraz sytuację na rynku amerykańskim. Poniżej podajemy w skrócie garść wiadomości.

— Produkcja nasza została wzmożona, zreorganizowana i wzmocniona przez zaangażowanie najwybitniejszych reżyserów i artystów i przejęcie produkcji niezależnej wytwórni byłego kierownika produkcji Paramountu Jessy L. Lasky'ego. W Ameryce jest już publiczna tajemnica, że dla Foxa pracować będzie największy w świecie komik ekranu, który produkuje w ciągu roku jedynie jeden film — arcydzieło — Chaplin.

Na czoło naszej produkcji wysuwa się „Kawalkada" Noela Cowarda, reżyserji Franka Lloyda. O filmie tym, który od dwóch miesięcy nie schodzi z największych ekranów amerykańskich i angielskich mówi dziś cały świat. Wszystkie recenzje, podobnie zresztą, jak i opinja publiczności, która obraz ten oglądała stwierdzają jednogłośnie, że „Kawalkada" jest najdoskonalszym, najciekawszym i największym obrazem zrealizowanym w ciągu ostatnich 20 lat.

Jaka będzie produkcja Foxa na przyszły sezon? Bardzo, bardzo ciekawa. Zapewniam pana, że jakość jej będzie najwyższa.

I tak ujrzymy dwa filmy reżysera i kierownika produkcji Pommera, cztery filmy jego najbliższego współpracownika i asystenta, współrealizatora filmu „Kongres tańczy" i „F. P. 1 nie odpowiada" — reżysera Klagemanna. Dalej dwa filmy z Lilian Harvey, z których pierwszy z Johnem Bolesem p. t. „Jej Królewska Mość" już jest w realizacji, dwa filmy Janet Gaynor — Henry Garat (jeden — „Adorable" z Will Rogersem i Janet Gaynor, „Aniakchak" reportaż z Alaski, krainy wiecznych lodów i wulkanów, wreszcie trzy obrazy produkcji Jesse L. Lasky'ego („Mały bohater", „Mąż silnej ręki" i „Berkeley Square"). Lasky ma wyprodukować pozatem dla Foxa jeszcze jedenaście filmów.

Jeszcze przed nowym sezonem, z t. zw. produkcji „międzysezonowej", wypuścimy na rynek siedem kasowych obrazów. Są to „Dzika Dziewczyna" z Clara Bow, „Chandu" z Bela Lugosi, „Dziewczę z Krainy Burz" z Janet Gaynor i Charles Farrellem, „Złoty Zachód" z George O'Brienem, „Sześć godzin życia" z Warnerem Baxterem i John Bolesem, „Kwiat Stepu" z Charles Farrellem i Joan Bennet, wreszcie „Dick Turpin" z Jose Mojica.

— Jak pan widzi — zakończył ciekawą rozmowę dyr. Schwarzwald — możemy patrzeć w przyszłość z otuchą.

Wieści gospodarcze

ROKOWANIA POLSKO-AUSTRJACKIE.

Pod kierownictwem radcy ministerjalnego dr. Inama wyjeżdża dziś do Warszawy delegacja austrjacka dla przeprowadzenia rokowań w sprawie traktatu handlowego polsko-austrjackiego.

PORTFEL WEKSLI ZDYSKONTOWANYCH W BANKU POLSKIM

Portfel wekslowy Banku Polskiego na koniec roku ubiegłego wynosił 503.821 sztuk weksli na ogólną sumę 585.5 milj. zł.

Najwyższy stan portfelu wynosił 19 grudnia, najniższy zaś 30 lipca. Weksli rolników z terminem przeszło 3 miesięcznym, znajdowało się 31 grudnia roku ubiegłego na 78.6 milj. Ogółem było 1.692 podawców, w tem banków, spółdzielni kredytowych i kas komunalnych 592, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych 1.100. Zdyskontowano w Warszawie — 604.585 weksli na sumę 962,5 milj. zł., czyli — 34,07 proc. i w oddziałach 2.421.067 weksli na 1.9 milj. zł. Z dyskonta wypłynęło odsetek w ciągu roku — 42,7 milj. zł.

KONGRES TOWARZYSTWA BUDOWY DRÓG WODNYCH

W dniu 31 b. m. odbędzie się w Warszawie nowy kongres Towarzystwa propagandy budowy i eksploatacji dróg wodnych w Polsce. Na kongresie tym ma być złożone sprawozdanie z dotychczasowej działalności Towarzystwa na polu popierania budowy dróg wodnych oraz będzie ustalony program prac na przyszłość. Pozatem zgromadzenie dokonuje wyboru nowych władz Towarzystwa na rok bieżących.

WYWÓZ BYDŁA, TRZODY I MIĘSA DO ZSSR.

Członek polskiej delegacji rolniczej, który bawił niedawno w Moskwie, p. A. Bułhak, dyrektor warszawskiej giełdy mięsnej, oświadczył agencji „Iskra", że umowa moskiewska przewiduje wywóz artykułów produkcji hodowlanej do Sowietów na sumę stałą 325.000 rubli w złocie, czyli półtora miljona zł. oraz w rezerwie na sumę 725.000 rubli w złocie, czyli 3,5 miljn. zł.

O możliwym, poza istniejącym już wzroście zapotrzebowania Z.S.S.R. na na nasze produkty hodowlane, świadczy fakt olbrzymiej rozbudowy warsztatów przemysłowych dla przetwórstwa mięsnego na terenie całej Rosji.

Nie jest wyłączony i eksport materjału rzeźnego z Polski do Z.S.S.R. do czasu dostatecznej rozbudowy własnej hodowli, która w takiem tempie, jak budowa zakładów przemysłowych mięsnych nie może powstać. Narazie jednak aktualna jest sprawa sprzedaży do organizacji „Torgsin", z którą zostały nawiązane rokowania delegacji polskiej. W wyniku tych rokowań zostanie wysłany do Rosji w dniach najbliższych próbny wagon artykułów mięsnych. Zapotrzebowanie „Torgsinu" ogranicza się do trzody w stanie żywym, oraz ewentualnie słoniny solonej i smalcu.

Nowe ceny w przemyśle

po ostatniej obniżce

W związku z ogłoszonym wykazem artykułów przemysłowych, co do których rząd przeprowadził obniżkę cen. Ceny fabryczne ważniejszych artykułów przemysłowych obecnie wynosić będą:

Żelazo sztabowe za 1 tonę 280 zł.,
Za bednarkę — 342 zł.,
za drut walcowany — 324 zł.,
za blachę grubą — 351 zł.,
za blachę cienką — 432 zł.,

za 100 kg. rur żeliwnych — 49 zł.

Jeden metr kw. radjatorów do ogrzewań centralnych 21.37 zł.,

100 metrów rurki izolacyjnej, używanej przy instalacjach elektrycznych — 24 zł.,

szkło okienne — 3.20 zł.

worki jutowe mączne wagi 450 gr. za 100 sztuk — 104.58 zł.,

dla superfosfatu za 100 kg. 204.26.

cukrowe wagi 570 gr. za 100 szt. 127 zł. 80 gr.,

kwas siarkowy 60 st. za 100 kg — 60 zł.,
kwas azotowy 36 st. — 90 zł.,
wapno chlorowe — 30.60 zł.,
superfosfat 16 proc. — 15 zł.,
saletra wapniowa — 31.15 zł.,
siarczan amonu — 29.25 zł.,
azotniak miotany 30.40 zł.
saletra sodowa 33 zł. — wszystko za 100 kg.

Proch górniczy do 2.80 zł., dynamit do 5.50 zł

Obniżka powyższych artykułów dokonana została przy utrzymaniu dotychczasowych warunków sprzedaży. Nad poziomem tych cen czuwać będzie, jak się dowiadujemy ministerstwo przemysłu i handlu, które będzie rozpatrywało zażalenia na sprzedawców nie stosujących wprowadzonych zniżek cen, względnie nieuwzymujących dotychczasowych rabatów i innych warunków sprzedaży.

Więcej litości

dla zwierząt

Mówiąc o sprawdzianach kultury narodów przytacza się często ilości zużywanego przez nie mydła lub ilość druków jako podstawy czytelnictwa. Można śmiało powiedzieć, że jednym ze sprawdzianów najbardziej charakterystycznych jest stosunek ludzi do zwierząt.

Jeśli chodzi o piękno, to zwierzęta są niekiedy prawdziwem jego wcieleniem. Opiewali je często poeci, począwszy od starego Homera, uwieczniali ich kształty przedziwnej piękności najwięksi malarze i rzeźbiarze.

Co do prawdy o zwierzętach, to wierny już dziś, że ustrój ich jest pod względem wrażliwości podobny do ludzkiego, kochają mocniej może niż ludzie, są odważne, pełne poświęcenia bohaterskie i wierne aż do śmierci.

Ptaki potrafią wyzywać śmierć dla ratowania swych dzieci i potrafią ginąć dobrowolnie wraz z niemi, psy głodzą się niekiedy na śmierć po stracie swych panów, a nawet niekiedy popełniają samobójstwa, jak to uczynił pewien pies, newfundlandczyk który po stracie swego pana wył przez dwa dni, aż wreszcie pobiegł na piąte piętro domu i rzucił się na bruk, zabijając się na miejscu.

Inny wypadek głośny był przed 20 laty w Krakowie ze względu na powagę i sławę zmarłego właściciela, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Franciszka Pekosińskiego, jednego z najświetniejszych historyków prawa polskiego. Pies jego „Mętus" po zgonie pana zagłodził się na śmierć.

U nas sprawa opieki nad zwierzętami przedstawia się dość smutno. Wśród dzisiejszej powszechnej nędzy i spowodowanego nią stępienia moralnego, gdy ludzie na ulicach masz padają z głodu, a przeciętnie wrażliwych ludzi nie wzrusza już krzyk nędzy, wołającej z pod każdego niemal muru nie możemy się spodziewać, aby los zwierząt, istot bezdomnych, żyjących na marginesie tylko życia ludzkiego, był szczęśliwy.

Szczęśliwe są tylko jednostki: ubłębiency domowi, pieski rasowe, wypieszczone i wychuchane, kotki i kanarki pieczołowicie w zbytkach pielęgnowane. Ale to drobny tylko odsetek. Olbrzymia masa zwierząt, tysiące i miljony, znoszą przez całe swoje nędzne życie okropne męczarnie, o których nie mamy przeważnie najmniejszego wyobrażenia.

Dość zajrzeć na targi, bazary, postoje końskie, lub do rzeźni, aby natknąć się na przykłady niesłychanego okrucieństwa.

Członkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami podczas swych inspekcyj spotykają się często z faktami potwornemi. Zwierzętom wycina się numery szczypiorkiem na żywem ciele. Krów przeznaczonych na ubój, nie doi się, nie karmi, i nie poi przez kilka dni, tak, że zabija się je już dogorywające.

Znędzniałe i wycieńczone do ostatnich granic konie bije się i katuje, pokrywając je ranami, łamiąc na nich kije, aż padną gdzieś na drodze. Wówczas opuszcza się je i zaprzęga nowych męczenników, skupowanych po wsiach za parę złotych.

Delegaci Towarzystwa odnajdują od czasu do czasu w Warszawie przedsiębiorstwa przewozowe, które co 2—3 dni zmieniają konie. Okazuje się, że kupuje się je po parę złotych i jeździ się niemi nie dając im żadnego pożywienia aż nieszczęśliwe stworzenia padną z głodu i wycieńczenia. Właściciele tłumaczą się, że to się kalkuluje taniej niż żywienie i leczenie konia.

Po zdjęciu uprzęży podczas inspekcji okazuje się nieraz, że całe grzbiety koni stanowią jedne wielkie rany. Olbrzymi procent koni ma oczy powybijane od razów bata i skórę poszarpaną do żywego mięsa. W razie odkrycia tych rzeczy — właściciele zwierząt oburzają się, klną i wymyślają a tłum przeważnie pogardliwie się śmieje.

— Patrzcie — mówią — i o co to tyle ceregieli. Przecież to tylko bydlę!

Od kalosza do brylantu

Dzieje śmiałego rabunku przed sądem

WARSZAWA, 28.3.

W sprawie rozpatrywanej wczoraj przez Sąd okręgowy, a dotyczącej kradzieży brylantu po Wiktorji Kaweckiej, proces ujętego sprawcy kradzieży Romana Sierki, był powtórzeniem w akcie oskarżenia tego wszystkiego, co znane już jest z uprzednich spraw.

Kradzież była dokonana 28 stycznia 1931 r. z wystawy jubilera Turczyńskiego (Ossolińskich 8) tuż pod bokiem stojącego u zbiegu Wierzbowej i Ossolińskich policjanta. Posterunkowy Przetakiewicz widząc uciekającego osobnika, który uprzednio ciężkim przedmiotem wybił szybę jubilera, rzucił się za nim w pogoń i przy pomocy przechodnia p. Tadeusza Kozłowskiego osaczył zbiega na murze w domu nr. 6 przy ul. Ossolińskich.

P. Kozłowski trzymał złodzieja za nogę, policjant zaś pobiegł od strony ulicy Trębackiej, by zajść drogę zbiegowi. Tymczasem złodziej wyrwał się, pozostawiając w ręku p. Kozłowskiego płócienny pantofel i przez dachy uciekł na Krakowskie Przedmieście.

Pozostawiony pantofel dopomógł policji do odszukania złodzieja i brylantu. Stwierdzono, że niejaki Henryk Olszyna nabył od dozorcy „cyrku" na Dzikiej kalosz dla swego przyjaciela, który jakoby miał stracić jeden but, przejechany przez dorożkę.

Olszyna wskazał na Romana Sierkę, noszącego pseudonim „Szwiej", jako na sprawcę kradzieży brylantu, który wspólnie sprzedali dwu paserom a ci z kolei spieniężyli go za 3.000 zł. kupcowi Joskowi Chaim-Szneiderowi.

W czasie rewizji do komisarza Przygody przyszedł posłaniec, który przyniósł w pudełeczku od zapałek poszukiwany brylant. Klejnot (25,5 karata) był oszacowany wówczas przez sadzonego niedawno jubilera Żabińskiego na 20.000 złotych.

Sąd rozpatrzywszy sprawę Olszyny, dwu paserów oraz kupca Sznaidra, oskarżonych o paserstwo, wydał wyroki skazujące. Olszyna, który już odbył karę, został wciągnięty na listę świadków w procesie przeciw ujętemu w dniu 24 września 1932 r. w Sosnowcu Romanowi Sierce.

Sprawa Sierki przedstawia się bardzo groźnie, gdyż w czasie aresztowania oskarżony usiłował zbiec i oddał dwa strzały w kierunku policji. Został wówczas raniony trzema kulami i ujęty.

Rozprawę przeciw niemu wyznaczono wczoraj w Sądzie okręgowym. Oskarżony do winy się nie przyznawał, dowodząc, że nie zna ani Olszyny, ani innych paserów i o brylancie nic nie wie.

Na wczorajszą rozprawę Olszyna się nie stawił.

Ponadto wynikła dość zabawna kwestja z płóciennym pantoflem. Oskarżony Sierko zadeklarował gotowość przymierzenia pantofla, oświadczając, że gdy już raz dokonywał takiej próby w śledztwie, stwierdził, że pantofel nie pasuje na jego nogę co chce sądowi jeszcze raz zaprodukować. Poczęto szukać pantofla w dowodach rzeczowych, ale okazało się, że ów „cenny" dowód gdzieś się zapodział.

Wobec tego nie było innej rady i sąd musiał sprawę odroczyć.

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia Loterji Państwowej

Główne wygrane:

150.000 zł. na nr. 122627+.

Zł. 5.000 na n-ry: 52218 70953 116150.

Zł. 2.000 na n-ry: 8586 28806 40669 49823+ 75118 83596+ 88128 90827 96313 107873 120224.

Zł. 1.000 na n-ry: 4677 12535+ 19276 27262+ 32215+ 34574 35704 35796 38999 51906 52366+ 63340 63955 66561 66636 66773 75857 75932 80752 81943 85013 90749 96914 98412 99382 104532+ 114389 116185 130770 134601 135800 136122 137993 140196 141473 141713+ 142114+ 143301 143983+.

Numery oznaczone plusem wygrywają premje.

Stawki

I ciągnienie

703 990 1143 57 423 906+ 2366 813 3048 196 893 908 55 68 89 4811 5111 250+ 599 900 6027 816+ 62 7397 406 91 759 8138 68 238 833 9033 306 770.

10487 793+ 866 11239 657 822 58+ 988 12007 74, 648 49+ 66 769 938 13260 14062 149 63 86+ 442 769 15025+ 61 269 315 753 160011 275 90 471 604 924+ 28 82 17355 613 839 45 913 64 18971 19004 8 19 352 439 59 507 781 857.

20209 483 805 933 21070 173+ 737 819 934 94 22032 145 205 55 97 303+ 68+ 512 65 601 902 23222 438 560 942 24035 393 424 78 844 25085 160 336 432 841 927 29 98 26119 39 302 6 48 642 53 919 90 27096 216 413 605 47 779 804 53 28319 73+ 590+ 799 29003 600 956.

30063 409 775 98+ 829 55+ 993 31370+ 651+ 32127+ 414+ 557 691 725 39+ 842 996 33325 556 615 34281 844 35157 294 646 60 76+ 36070 121 58 90 323+ 87 90+ 668 744 818 37009 121 590+ 38299 714 968+ 39125 28 430 522 920.

40122 42 544 85 41038 508 819 42190 236 41 86 325+ 491 695 829 43032+ 132 91 270 71 316 505+ 858 44062 285 45077 702 849 96 46214 432 812+ 47159+ 74 410 48080 108+ 287 375 596+ 616 80 49121 32+ 390 748 863+ 901.

50016 64 100 393 768 856 994 51440 52003 63+ 314 53247 705 986+ 54023 30 425 527 80 89 753 828 969 85 55251 66 305 772 838+ 56224 330 625 64 738 810 937+ 57034 169 414 653 759 854+ 58210 509 94 816 999 59320 49+ 85 582 846 97+.

60041 51+ 81 139 284+ 644 63+ 61114 354 463 95 532 62238+ 90 457+ 703 862 91 63010 204 312 707+ 64073 722 871 83 65065 303 564 78 80 806 11 37+ 950+ 66148 69 210 99 310 79 512+ 59 601 982+ 67484 981+ 68592 981 69008+ 94 289 310 552+ 699 735+ 81 911.

70493+ 604+ 748 99+ 891 71055 117 228+ 463 514 744 72096 141 471 600 790 972 97 73122 378 672 92 910 74024+ 39 136 380 406 16+ 616 776 75233 303 468 573 89+ 803.

76120 333 620 36 706 90 77083 165 590 747 78203 516 79032 85 230 340 534 49 802 11+ 33

80074 243 415 505 45 791 81164 225 709 82152 559 622 83024 159 664 729 897+ 84102+ 27 84+ 207+ 571 939 85173 623 952+ 84 86252 378 539 767 816 87140 282+ 441 64 519+ 729 66+ 88007+ 89001 51 392 438 694+ 759 864+

90023 513 825 932 91286 529 813 57 950 92065 220+ 370 487 515 681 772+ 93086 301 649 99+ 888 94101+ 62+ 88 217+ 472 508+ 628 58+ 74 780 988 95406 28+ 750 95 859 927 96047 184+ 592 797 851+ 97041 110+ 207 451 579 844+ 98436+ 563 785 99098 570 708 917 46+

100380+ 746 65 101175 362 416 73 974 102072 115 454 503 643 68+ 890 918 103206 644 744 92 945 104081 353+ 68 428 568 821 105680 862 949 106287 319+ 430 502 47+ 94 828 93 911 107200 10 25+ 73 333 497 745 865 991 108119 448 570 733 109039 53 468 597 822 988

110344+ 489 663 840 96 111205 34 753 860 112027 199 307 676 113209 394 462 114055+ 301 115081 145 425 830 116095 458 586 608 117058+ 314 606 771 91 861 915 39 118810 936 119222 444 99 504 724 965 98+

120063 74 88 255 651 121197 338 661 706 122480 894 123117 216 722 69 813+ 124215 54+ 322 496+ 533 777 125041 443 74 563 670 735 36 84 822 93 980 126091 139 83 378+ 473+ 755 813 46 913 14+ 88 127003+ 122 71 293 380 454+ 594 639 128597 673 742 86+ 860 129011 297 353 470+ 588

130162 263 456 69+ 875 131802 132074 160 224 53 356+ 491 663 82 826 966 74 133211+ 704 67 134014 20 84 531 892 135267+ 365 97+ 608 976 136096 168 88 201 537 55 59 667+ 137428 368 883 138425 62 525 644+ 823 49 87 139090 96 104 49+ 229 360+ 665 738

140060 500 141364 444+ 602 37 813 36 142093 340 46 464 565 653 96 853 963+ 87 143026 126 363 82 722 91 968 144660 90 145093 365 748+ 146074 137 857+ 147371 415 76 85 526+ 647

II ciągnienie

94+ 263 734 40 1098 433 928 2099 161 401 84 643 3106 59 67+ 377 483 683+ 4399 424 34 64 891 5223+ 524 6160 389 600 7 60+ 7047 240 647 54 913 8024 80 306 642 83+ 701 12+ 15 9009 102 203 377 452+ 533 56 617

10031 135+ 232 34 504 705 805+ 956 11211 85 678 851 12061 93 535+ 821+ 34 941 13214 429 41 583 654 86 819 27 14008 42 363+ 69 617+ 773+ 15184 55+ 372+ 452 608 63 878 16050 457 59 532 654 92 829 51 17073 84+ 183 621 766 96 967 18251 690 904 96 19002 5 150 73 775 879 81 980

20458 89 666 80+ 946 77 21114 398 606 11 906 22194 381 643 786 856 951 53 23037+ 663 90 869 929 24006 303 430 759 25018 69 154 291 301 48 505+ 622 26091 290 755 852 27118+ 578+ 28052 471 616 70 29019 362 438 96 524 40 68+ 966

30106 91 220 507 903 31145 93 347 638 92 976 32004 242 80 81 320 864 33296 871 34059 83 451 791 958 62 35069 351 703 957 77+ 36001 196 332+ 521 803 37226+ 97 402 51 828 908 99

38037 240 564 707 39014 45 301+ 43 40454 83 836 41017 74 153 268 319 674 878 996 42091 306 662 859 986 91 43145 235 305+ 428 574 88+ 44195 230 405 732 38+ 872+ 45105 66+ 959+ 46218 687 751 47037 545 662 757 852 48155 83 307 576 745 49105 336+ 671 702 69 887

50037+ 863 86+ 51006 181 218 395 673 52481 848 54 53170+ 258 311 64 418+ 547 634 56 818 64+ 87 54131 51 228 314 403+ 684 726 820 932 55062 201+ 511 18+ 659 56074 114+ 634+ 81 925 57089 167 325 614 41+ 700 18 23 945 48 58218 27 396 442 68 72 516 632 787 865 59272 383 597.

60227 72 74 303 14 61+ 431 60+ 555+ 84 664 821 61233+ 305+ 454 62103+ 527 616+ 37 55 63693+ 987 93 97+ 64298+ 371+ 414 501 731 801 18 65063 67+ 98 216 346 459 723+ 812 69 909 95 66033 191 782 67094 192+ 491 93 527 675 764 73 92 859 86 68148 58+ 357 89 450 524 65 69363 613.

70065+ 144 46 210+ 31 318 33 407 551 675 730 98 848 992+ 71130 78 512 45 72266+ 381 512 819 28+ 73112 37 872 74065 324 437 513 676 707 814 58 954 55 75160 76 264 354 440+ 581 975

76101 425 66 70 513 763 77077 424 65 944 78248+ 738 75+ 842 79009 284+ 558 643 759 856 80.

80039 58+ 219 371 406 27 668+ 81001 251 400 717+ 82143 364 91 585 682 729+ 94 817 36 83034+ 89 251+ 332 66 524 88 93 758+ 944 84152+ 389 99+ 767 936+ 93 85258 403+ 626 86211 324 462 77+ 81 535+ 622 877 87152+ 68 378 421 582 888 900 88026 224 464+ 502 688 707 89101+ 54 222+ 479+ 519 59 91 683 890.

90239 682 96 864 91085 576 20072 84 92 139 78+ 228 572 614 93044 546+ 735 147054 99 311 499+ 769

822 94266 655 81 846 50 95055 417+ 815+ 935 96393 468+ 70 510 40+ 42 642 788 93 863 941 97130 87+ 385 686 793 98162 97 302 36+ 407 746 950 99149 62 768 820.

100611 960 101210 516 627 779 845 102030 77 134 97 212 344 407+ 739 40+ 103201 79 80 380 714 57 891 104799 850 105433 61+ 535 607 785 802 10018 67 328 487 75 959 107154 359+ 465 526 91 755 837 938 108178 201+ 72 328 665 942 45 109157 220 421 575 736+ 64.

110434 926 55 112086 163 270 483 783 910 113517 37 63 729.

114112 355+ 696 704 849+ 82+ 115049 52 270 513 639 902+ 116015 215 94 839 117033 318 447 586 602 33 710+ 76 814+ 51+ 57 85+ 949 118144+ 269+ 343 621 981 119565 863+ 944

12005 122 293 480 504 615 121270 402+ 573 739 840 904+ 47 122103 54 214 32 498 529 39+ 59 704 123161+ 238 349+ 402 5+ 671 831 124087 489 617 826 125169+ 89 569 77 614 126443 56+ 657+ 788 854 127031 192 294+ 337 732+ 128076 162 294 690 725 54 870 129165 591 805+ 37+

130350 59 425 32 672 797 131182+ 322 433 68+ 575 733 69 132293 407 798 133145 250 94 446 516 56+ 610 813 68 955 134178 217 333 617 909 21 62 79 135013 158 217 386+ 596 699 794 888+ 910 136531 837+ 961 137032+ 152 339 429 47 531 59+ 734 932 91 138137 471 627 48 139176+ 371 457 546 684 719 53 886 964 80

140129 562 636 53 771 141091 183 494 142128 38 342 818 65+ 133004 425 569+ 144060 64 74+ 100+ 65 219 356 57 404 740 955 145211+ 372 468 869 992 97 146029 39 335 67 688 92

Honorarjum za 299 wizyt... u matki

Dobry lekarz, ale zły syn

Dr. Robert Fitding - Would jest znanym i wziętym lekarzem w Londynie.

Dorobił się na praktyce lekarskiej dużego majątku. I musiał się nawet zbogacić, gdyż jest człowiekiem wyjątkowo dobrze umiejącym chodzić koło własnych interesów. Dowodzi tego proces, który przed kilku dniami odbył się w Londynie.

Dr. Fitding - Would wystąpił w tym procesie przeciw bratu swemu Samuelowi Would, żądając od niego wypłacenia mu honorarjum za leczenie ich matki, zmarłej niedawno w wieku lat 94.

Lekarz opowiedział w sądzie, że w ciągu lat 35 był lekarzem domowym matki. Niekiedy żartem groził jej, że „przyśle jej rachunek", na co staruszka odpowiadała ze śmiechem:

— Dostaniesz wszystko odrazu po mojej śmierci.

Pani Would była bardzo bogata. Jeszcze za życia rozdała koło 130 tysięcy funtów dzieciom: córce i synowi Samuelowi. Lekarz Robert nigdy nic od matki nie otrzymał.

Sąd przysądził lekarzowi za 299 wizyt 650 funtów.

Ekspert w tej sprawie dr. Fitzwilliams oświadczył, że nie widzi nic sprzecznego z etyką lekarską w braniu honorarjum za leczenie krewnych, a nawet matki, gdy ta może sobie na to pozwolić...

A mimo to...

Co wróżą gwiazdy na dzień 29 marca?

Południe dobrze się zapowiada

Natomiast wczesne godziny ranne nie przedstawiają się dodatnio i mogą nam przynieść złe nastroje, niechęć, niezadowolenie i *niepowodzenie w naszych wysiłkach życiowych.*

Nie jest to odpowiedni czas *do wyruszania w podróż*, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności. Nie będzie to zresztą nic poważniejszego — gdyż najsilniej te wpływy ujemne zaznaczą się między godz. 7-ą a 8-mą, t. j. w czasie, w którym nie rozwijamy jeszcze aktywności życiowej.

W późniejszych godzinach rannych zaznaczy się spotęgowanie *wrażliwości i uczuciowości*, pod wpływem impulsywności i rozbudzonych namiętności możemy się zaplątać w trudne sytuacje wobec *osób płci odmiennej*. Lepiej też mieć się wówczas na ostrożności.

Prawdziwie dobra passa będzie się manifestować dopiero koło godz. 12-ej i wówczas możemy załatwić wiele ważniejszych spraw życiowych pomyślnie, *rozwijając odpowiednią aktywność*. Nie należy zapominać, że nawet najlepsze wpływy kosmiczne mogą nam nie dać żadnych rezultatów dodatnich, skoro *nie wykorzystamy ich odpowiednio* i będziemy się zachowywać biernie.

W godzinach południowych możemy z powodzeniem załatwiać *sprawy finansowe, urzędowe, handlowe, sądowe.* Możemy wówczas starać się o *pracę, zarobek, posadę*, a także i *protekcję lub poparcie osób wyżej stojących.*

Jest to odpowiedni czas dla wszelkich nowych poczynań.

Koło godz. 15-ej możemy już natomiast narazić się na jakieś drobne *rozczarowania, kaprysy, niepotrzebne wyrzuty* — a nasze oczekiwania mogą zostać zawiedzione, zwłaszcza o ile chodzi *o osoby płci odmiennej.*

Zresztą — będą to dość słabe wpływy kosmiczne, które wkrótce ustąpią.

Wieczór zapowiada się nieźle.

Dziecko dziś urodzone — wrażliwe, kapryśne, nastrojowe, o konstytucji dość słabej — okaże zamiłowanie do rolnictwa i handlu. Może w tych dziedzinach osiągnąć powodzenie — gdyż jego zdolności do interesów będą dość duże.

Stołeczne migawki sądowe

Jestem żonaty...

Takie wyznanie wiele tłumaczy

— No i co, dostałaś?

— Ale gdzie tam, proszę łaski pani. Warjatka skleną mnie od ostatnich. Cholere w bok powieda ci dam, a nie klucz od góry! To ja do niej z pyskiem, a ona do mnie z morda. Swoje półtorej koszuli, powieda, twoja pani nad świca ususzyć może, a jak się jej nie podoba to niech mnie skarży do sadu, powieda...

Taka relacje zdaja najczęściej Angieszki do wszystkiego, wysłane do sąsiadki po klucz od góry. Po tym raporcie sama pani spieszy zazwyczaj pod drzwi tej „idjotki", „małpy" „warjatki", „tłomoka", czy „wydry" co klucza wydać nie chce, i zaczyna się prawdziwa wojna uwieczniona niejednokrotnie w protokółach policyjnych.

Nie lepiej pod tym względem było w domu, gdzie mieszkają państwo Władysławostwo Witkowscy.

Wszystkie boje pani Władysławowej o klucz od góry, dochodziły głośnem echem do zmeczonych uszu pana Władysława i zatruwały mu pobyt w domu.

— Inny mąż ujałby się za żoną — nie pozwoliłby jej poniewierać byle wyciruchowi... Ale dla ciebie to sprawa obojetna, twoja żonę mogą zmaltretować, klucza nie dać pare miesiecy — ty sie nie ruszysz!

Leń, niedołęga, tchórz!

Słysząc takie przemówienia przy każdem praniu, p. Władysław pewnego razu nie wytrzymał.

— Dość psiakrew już mam tego! Ja ci się postaram o klucz od góry!

Zrobiwszy jakieś straszliwe postanowienie p. Władysław wyjął z biurka rewolwer i udał sie na strych, gdzie właśnie rozwieszała bieliznę inna lokatorka tego domu, pani Zuzanna Michałowska, która nieprawnie jakoby zawładnęła kluczem należnym tego dnia pani Władysławowej.

Pan Witkowski zażądał natychmiastowej eksmisji cudzej bielizny ze strychu, a gdy to nie pomogło,

otworzył ogień

z browninga.

Oczywiście pani Michałowska pomieszana z mokra bielizna i koszem skoziołkowała na parter.

Góra była opanowana. Ale drogo miał zapłacić p. Władysław za swoje zwycięstwo.

Stanął przed sadem grodzkim, oskarżony o zamach na życie pani Michałowskiej i przestrzelenie w 4 miejscach mokrych trykotów, należących do jej małżonka.

Jako usprawiedliwienie swego czynu p. Władysław wyszeptał tylko:

— Jestem żonaty,

panie sędzio

Sędzia popatrzył na oskarżonego ze zrozumieniem. Na jego surowem obliczu odmalowało się współczucie i skazał p. Władysława na 1 miesiąc aresztu, zawieszając wykonanie na 2 lata.

Czas rozwieszać skrzynki dla ptaków!

Nadciągają do nas liczne gromady ptaków z Południa; czy jednak wiele z nich będzie mogło uwić sobie gniazda? Niestety, brak odpowiednich „warunków mieszkaniowych" zmusi je do dalszej wędrówki. Lasów w pobliżu miast niewiele, stare spróchniałe drzewa powycinano, a przecież dla wielu ptasząt dziupla jest jedynem schronieniem.

To też musimy stanąć w szeregu obrońców skrzydlatej rzeszy śpiewaków i rozwieszać na drzewach sztuczne gniazda - domki, mające zastępować ptakom naturalne dziuple.

Skrzynki te wymiarami i konstrukcją muszą odpowiadać wymaganiom ptaków. Najodpowiedniejsze są skrzynki polskie, wzoru dr. Sokołowskiego.

Otwieranie skrzynek umożliwia czyszczenie wnętrzy i uprzątanie co roku starych gniazd, które nagromadzone w wielkiej ilości, przeszkadzają w gnieżdżeniu się nowych pokoleń.

Dla zastąpienia próchna należy przed zawieszeniem wsypać do skrzynki warstwę trocin lub rozkruszonego torfu na grubość 2 cm. Skrzynkę wiesza się zimą lub wczesną wiosną na drzewach lub murach, zwracając ją otworem w kierunku południ. wschodnim.

Dla szpaków można na jednem drzewie umieścić kilka skrzynek. Dla sikor wiesza się nisko, w ogrodach — nawet na wysokości 2 metrów. Skrzynki zawiesza się na mocnym gwoździu, wbitym w drzewo i umocowuje drugim gwoździem, przytwierdzającym dolny brzeg skrzynki.

Dla konserwacji dobrze jest pomalować skrzynkę farbą pokostową, pokostem lub kreoliną.

Minister defraudant

Niemiecko - narodowy min. Goerecke, przyjaciel prezydenta Hindenburga, aresztowany pod zarzutem defraudacji 2 miljonów marek.

CZYTAJCIE Przegląd Sportowy

RADJO WARSZAWSKIE

ŚRODA

11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
15.35 Program dla dzieci.
16: Płyty.
16.20: Odczyt dla maturzystów „Polska jako przedmurze chrześcijaństwa"
16.40: Odczyt „Z zagadnień współczesnej kultury duchowej w Polsce".
17: Płyty.
17.40: Odczyt „Rola płci w stosunkach pracy".
18: Odczyt dla maturzystów „Kasprowicz".
18.25: Muzyka lekka i taneczna.
19.20: „Skrzynka poczt. rolnicza".
19.30: Feljeton literacki „Szlakiem powieści polskiej".
20: Chór Eryana ze Lwowa.
21: Recital fortepianowy.
21.45: „Na widnokręgu".
22: Recital śpiewaczy.
23: Muzyka taneczna.

CZWARTEK

11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warsz.
15.25: Płyty. 15.35: „Przegląd czasopism kobiecych". 15.50: Płyty.
16.25: Lekcja języka francuskiego. 16.40: Odczyt: „Utopje w Stanach Zjednoczonych".
17: Płyty. 17.40: Odczyt: „Zapomniana rocznica".
18: Odczyt dla maturzystów: „Epoka Kongresów". 18.25: Muzyka lekka.
19.30: Kwadrans literacki: J. Parandowskiego „Dysk Olimpijski".
20: Muzyka lekka.
21: Wywiad z mistrzem łyżwiarskim słowiańszczyzny p. Kałbarczykiem. 21.15: D. c. koncertu. 21.30: Słuchowisko L. Pomirowskiego „Bracia".
22.15: Transmisja z teatru „Morskie Oko" I cz. rewji „Rewja miłości".
23.25: Muzyka taneczna.

Nowy kanclerz w Watykanie

Po śmierci kardynała Fruhwirth został wyznaczony przez papieża na stanowisko kanclerza kościoła katolickiego kardynał Tomasz Pius Boggiani.

113)

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Marysia udawała spokój i opanowanie, ale drżała cała z emocji i wysiłku napiętych nerwów.

Początkowy plan nie wytrzymał krytyki.

Do Cafe de la Paix nie można było jechać. To pewne. Ale, cóż z tego, że pojedzie gdzieś indziej i tam będzie oczekiwać rozgrywających się wypadków. Nie wiedząc nic, jak one postępują, nie wiedząc, co w nikło ze spotkania sobowtórów.

Jasne było, że spotkać się muszą.

Kawiarnia o tej porze już zaczynała się wyludniać. Ale nawet w największym tłoku trudniej było dwom ludziom podobnym do siebie jak dwie krople wody zginąć. Tem więcej, gdy nie wiedzieli nic o sobie i nie starali się o uniknięcie spotkania.

Należało w jakiś sposób zawiadomić Stesa o tem, co mu grozi. Należało — jeśli się jeszcze da — uprzedzić go, aby tam nie wchodził.

Szybko, „na poczekaniu" powstał nowy plan.

Doktór milczał. Taksówka jechała w myśl polecenia: „niech pan jedzie prosto".

— Panie doktorze, — zaczęła Marysia nagle. — Zmieniam projekt. Proszę, aby się pan całkowicie zastosował do mojej prośby. Owszem zgadzam się — ja pojadę do kawiarni, ale sama. Nie chcę, żeby pan był przy tem, to jest przy pierwszem spotkaniu. Chcę sama spojrzeć w oczy tego człowieka. Przedewszystkiem chcę zobaczyć, czy on mnie pozna, gdy będę przechodziła przez salę. Jeśli pan mi będzie towarzyszył nie przekona mnie to. Będę wiecznie podejrzewała, że... Pan rozumie? Ja go poznam, rzecz prosta, odrazu, ale pragne zobaczyć jak się zachowa, gdy mnie ujrzy. Czy zgadza się pan?

— Owszem... To jest... Pani Marysiu — pani tak dziwnie stawia sprawę... Ja się przecież umówiłem tam z Ernestem...

— Cóż z tego? To jedno drugiemu nic nie przeszkadza. Plan mój jest taki... Ściśle mówiąc — nie plan tylko warunek. Otóż: pan pojedzie gdziekolwiek, wszystko jedno, do jakiejś kawiarni, albo nawet restauracji, bo czas będzie potem zjeść śniadanie. Tam pan będzie czekał na mnie. Być może przyjadę razem z Ernestem — z jednym albo z drugim...

Zaśmiała się najserdeczniej. Te ostatnie słowa istotnie brzmiały nadzwyczajnie.

— Ja tymczasem jadę do Cafe de la Paix i definiuję przed człowiekiem, którego pan nazywa moim mężem. To panu obiecuję. Jeśli mnie spostrzeże, pozna — cóż łatwiejszego będzie, aby zamieniwszy z nim kilka słów wyjaśniających, zabrać go stamtąd do pana? Tam w trójkę porozmawiamy. Czy zgoda? Ach, zresztą nie może nie być zgody, gdyż inaczej nigdzie nie jadę i nie zgadzam się na żadne konfrontacje.

Zanim doktór zdążył odpowiedzieć, wychyliła się przez przednią szybę taksówki do szofera i rozkazała:

— Cafe de la Regence...

Zwracając się do doktora, dodała:

Tam się spotkamy i stamtąd wybierzemy się gdzieś na obiad. W trójkę, w dwójkę z panem doktorze, albo — każdy z osobna. To zależy od sytuacji, jaka zastane tam, dokąd ja pojade.

Doktór milczeniem wyraził zgodę.

Zaledwie wysiadł przed kawiarnią, wyciągając rękę na pożegnanie — rzuciła szoferowi:

— Teraz prędko do Cafe de la Paix...

Doktorowi, który został na chodniku, posłała uśmiech i pożegnalne kiwnięcie głową.

„Żeby tylko jakoś zdążyć" — o to prosiła teraz w myśli wszystkowiedzący los. Nie miała wielkiej nadziei że zdoła przyjechać na miejsce przed przybyciem Stesa. Powinien tam być już oddawna. Ale może Grajnert jeszcze nie przybył?

Boże!... Jeśli zastanie ich obu razem, przy jednym stoliku... Co wtedy czynić? Jak się zachować? Na te pytania nie umiała jeszcze znaleźć odpowiedzi. Liczyła na „jakoś tam będzie", bo przecież jakoś być musiało.

Serce biło jej gwałtownie, ale czuła się silna jak nigdy. Zdecydowana na wszystko w obronie ostatniej stawki życia.

Wyskoczyła z taksówki, ale pierwszy ukłon, jaki ją spotkał od jakiegoś znajomego, siedzącego przy najbliższym stoliku, opamiętał ją i opanował.

Ruszyła wolno, dostojnie między stolikami, bystrym wzrokiem rzucając na wszystkie strony. Gotowa była w każdej chwili, w jednym mgnieniu oka odwrócić głowę i przyśpieszyć kroku, gdyby spostrzegła Grajnerta.

Na szczęście nikt taki nie siedział na werandzie, gdzie łatwiej było spotkać się oko w oko.

Zaledwie weszła do wnętrza kawiarni i rzuciła okiem w jedno z luster — zawróciła na pięcie i cofnęła się.

Jest!... Tak, napewno — on!...

Zerknęła raz jeszcze w lustro z bezpiecznego ukrycia i uśmiechnęła się szczerze: to przecież był Stes. Zabawne! Siedział znudzony. Nic dziwnego. Obiecał czekać na nią cierpliwie, a gazeta zwinięta na kiju, leżąca na krześle, świadczyła, że wyczerpał już wszystkie sposoby „zabicia czasu".

Gdyby spojrzał — zobaczyłby ją w lustrze. Ale on — niepoprawny — obserwował przygasłem okiem dziewczynę w kapelusiku z kogucich piór, siedzącą opodal....

Marysia wyszła. Przechodząc przez werandę, zatrzymała chłopca w spencerku „pikolaka".

— Chodź mały, ze mną do taksówki!

Gdy siadła, wyjęła srebrny ołóweczek z torebki i mały notesik w czerwonej oprawie.

Napisała szybko:

„Zaszły ważne okoliczności. Przyjdź w tej chwili do tej małej kawiarenki, która jest za „barem automatem". Nie zwlekaj ani chwili. Marysia".

Oddając kartkę, wytłumaczyła chłopcu, żeby oddał to „panu, który siedzi w pierwszej sali przy drugim stoliku na lewo". Dla pewności napisała nazwisko: Mr. Grajnert.

Taksówka ruszyła. Kawiarniany chłopak nie długo rozglądał się po sali. Podchodząc do pana „przy drugim stoliku na lewo", rzekł, oddając kartkę:

— To polecila panu doręczyć pewna dama, która odjechała taksówką... Przepraszam, czy pan jest pan Grajnert?

— Tak.

Ale mimo to, że adres zgadzał się — „pan przy drugim stoliku", przeczytawszy kartkę był zdumiony jej treścią. Nie spodziewał się tego listu.

Zadzwonił łyżeczką w filiżankę, zapłacił i — wyszedł.

(D. c. n.)

Po rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski

W związku z zarządzeniem p. Wojewody białostockiego — w dniu wczorajszym kierownicy wszystkich placówek Obozu Wielkiej Polski na terenie województwa białostockiego otrzymali zarządzenia starostów o rozwiązaniu tych organizacyj.

Decyzją sądu okręgowego w Łomży zawieszony został organ O.W.P. w Łomży „Młodzi", którego redaktor Przybyszewski uprzednio już został osadzony w więzieniu (P.A.T.)

W związku z podaną w sposób rebusowy przez jedno z pism informacją, że przyczyną zajść w Radziłłowie było rzekomo aresztowanie miejscowego proboszcza — ks. Dołęgowskiego — na podstawie informacyj, uzyskanych od władz, prowadzących w tej sprawie dochodzenie, P.A.T. stwierdza, że ks. Dołęgowski, ani przed, ani po wypadkach w Radziłłowie, zatrzymany nie był i że gmina Radziłłów komunikuje, iż ks. Dołęgowski na prośbę tej gminy pochował zwłoki zabitych w czasie wypadków, za co otrzymał wynagrodzenie w sumie 60 zł.

———x———

Zatwierdzona decyzja

Ministerstwo spraw wewn. zatwierdziło decyzję wojewody białostockiego, p. M. Zyndram-Kościałkowskiego, na mocy której zamknięte zostało w Łomży stowarzyszenie p. n. „Resursa Obywatelska".

Usprawnienie administracji

Pod przewodnictwem p. wicewojewody Michałowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie wojewódzkiej komisji do usprawnienia administracji.

Izba rolnicza w Białymstoku

Z dniem 1 kwietnia r. b. uruchomione będzie w gmachu województwa biuro białostockiej izby rolniczej.

Z sądownictwa

Na zebraniu członków koła białostockiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów dokonano wyborów nowych władz koła w składzie następującym: prezes—sędzia sądu okręgowego p. Franc. Nowosielski, sekretarz — sędzia sądu grodzkiego p. Ludosław Kulesza, skarbnik — sędzia sądu okr. p. Edward Obidziński, członkowie—sędzia okr. śledczy p. Wacław Kaliszewski i wiceprokurator sądu okr. p. Tadeusz Bartoszewicz.

B. sędzia sądu grodzkiego, p. Piotr Sołtan, opuścił w dniu wczorajszym Białystok. P. Sołtan został mianowany rejentem w Piotrkowie.

Na stanowisko sędziego orzekającego sądu grodzkiego w Białymstoku został—jak wiadomo—powołany pełniący od roku obowiązki podprokuratora, p. L. Kulesza, który obejmie urzędowanie w kwietniu b.r.

Uruchomienie fabryki

Uruchomiona została nieczynna z braku zamówień fabryka Cytrona w Supraślu. Do pracy przystąpiło 90 robotników.

Pożar samochodu

Na szosie Białystok — Suwałki, w odległości 3 klm. od Suwałk uległ zniszczeniu wskutek wybuchu karburatora z benzyną samochód ciężarowy, należący do Hirsza Zelikowicza z Białegostoku, a prowadzony przez przedsiębiorcę samochodowego Stanisława Jagielskiego, zam w Białymstoku (Stołeczna). Spaliła się maska motoru i cała karoserja. Wypadku z ludźmi nie było.

APOLLO Początki: 6¹⁰, 8¹⁰, 10¹⁰
Ceny od 49 gr.
Dziś! Rewelacyjny film okultystyczny
MUMJA
Arcydzieło z życia współczesn. Egiptu na tle zagadnienia „Wędrówka dusz"
BORIS KARLOFF
Monstrum z filmu „Frankenstein" jako mumja wskrzeszona do życia
MUMJA — to film, o którym mówi cały świat
MUMJA — to ewenement sezonu
PONADTO Słynny śpiewak
!! MORTON DOWNEY
oraz światowej sławy
ZESPÓŁ MUZYCZNY VINCENT. LOPEZA
wykonują KONCERT JAZZOWY

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 27 (parter) tel. 5-25.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym bez zmian

Sytuacja strajkowa w białostockim przemyśle włókienniczym nie uległa w ciągu dwu ubiegłych dni żadnym zmianom. Przemysłowcy uparcie trzymają się swego punktu widzenia, że za podstawę w rokowaniach winny służyć płace z przed strajku, na co związki robotnicze, opierające się na cenniku z 1932 r., nie chcą się zgodzić. Wszelkie rozmowy na temat pertraktacyj między obu stronami ogromnie utrudnia fakt, że przedstawiciele Zw. Przemysłowców nie posiadają dostatecznych pełnomocnictw.

Jak się dowiadujemy, konfliktem zainteresował się p. Wojewoda i zaprosił do siebie wczoraj inspektora pracy, p. Fedeckiego, który złożył p. Wojewodzie szczegółowe sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych rokowań i obecnej sytuacji.

Sensacyjne informacje o zamachach kolejowych
w świetle urzędowych wyjaśnień

We wczorajszym „Kurjerze Porannym" ukazała się alarmująca wiadomość p. t. „Dwa zamachy kolejowe w ciągu dnia. Bandyci uciekli na teren Prus Wschodnich". Wiadomość tę podały również dwa pisma wileńskie („Słowo" i „Dziennik Wileński"). W informacjach tych, podanych w formie sensacyjnej, podaje się, że na przejeździe kolejowym na linji Skidel—Mosty ułożono w poprzek toru szyny, aby wywołać katastrofę, że szyny te zrzuciła lokomotywa; dalej że koło Trakiszek na szlaku kolejowym w pobliżu granicy pruskiej ułożono między szynami kamienie, a w złączenia szyn wbito kawał żelaza, co usunęła służba kolejowa, i w ten sposób uniknięto niechybnej katastrofy. Według tych pism — zdołano ująć dwu sprawców niedoszłego zamachu, którzy usiłowali zbiec do Prus Wschodnich. Twierdzi się dalej, że pewna grupa wywrotowców antypaństwowych szykuje szereg zamachów terorystycznych na budynki państwowe, kolejowe i inne, że organizacja ta działa ściśle według instrukcyj, otrzymanych zza kordonu.

W związku z temi informacjami P.A.T. nadsyła nam następujące wyjaśnienia ze źródeł urzędowych:

„Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że wbicia w spojenie szyn kolejowych na szlaku Suwałki—Trakiszki w pobliżu wsi Szlinokiemie w pow. suwalskim haka żelaznego długości 13 cm. oraz w odległości 1 klm. od tego miejsca w podobny sposób sztabki żelaznej rozmiarów 10 na 16 cm., które mogły spowodować wykolejenie się pociągu, dokonał 20-letni Józef Garbuś, służący ze wsi Zaczarna, z zemsty do torowego Władysława Rosiewskiego, który mu wzbraniał chodzenia po torach.

Rozkręcenia szyn na tymże szlaku oraz wykręcenia 4 śrub i łupek od nich dopuścili się pewne jednostki, które działały w tym wypadku jako zwykli złodzieje. Ponieważ nie wyjęto haków, przytwierdzających szyny do progów przez to uszkodzenie nie mogło—według opinji fachowców — spowodować wykolejenie się pociągu, który zresztą przez uszkodzenie to przejechał. W opisanych więc wypadkach wykluczony jest ich charakter sabotażowy.

Zdjęcia z ogrodzenia rampy (barjera ochronna) 5 szyn, ułożenia ich na torze i przymocowania do toru drutem w nocy na 27 bm. linji kolejowej Mosty—Skidel w odległości 4 klm. od wsi Zapole pow. grodzieński ktoś również dokonał z zemsty do służby kolejowej. Dwie z tych szyn zostały zrzucone z toru przez przejeżdżający nocny pociąg normalny, trzy pozostałe tenże pociąg nim zrzucił, wlókł na przestrzeni od 127 do 610 m. maszynista pociągu nie odczuł żadnego wstrząsu i dlatego nie złożył meldunku. Zrzucone szyny zauważył rano torowy Józef Gruzdowicz i zameldował policji.

Informacje „Kurjera Porannego" o ułożeniu stożka z szyn metrowej wysokości, inspekcyjnej lokomotywie i bandzie, dokonywującej aktów sabotażu, i jej ucieczce na terenie Prus Wschodnich są w zupełności nieprawdziwe."

Dyplom członka honorowego

P. Wojewoda przyjął wczoraj prezesa zarządu Tow. Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego w Sejnach, p. R. Pieńczykowskiego, który wręczył p. Wojewodzie dyplom członka honorowego tego towarzystwa.

działają tabletki Togal przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach i rwaniu w stawach, neuralgji i przeziębieniu. Już od przeszło lat 15-tu z najlepszem powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togal. Przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów, potwierdziło skuteczność działania tabletek Togal. Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze! Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Do nabycia we wszystkich aptekach.
Togal

Liga Morska i Kolonjalna
wykazuje w swej pracy znaczne postępy

Pod przewodnictwem p. pułk. dypl. W. Porczyńskiego odbyło się w ub. niedzielę doroczne walne zebranie członków oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Prezes zarządu p. Al. Helm przedstawił działalność zarządu oddziału, sprawozdanie finansowe za rok 1932 i projekt preliminarza budżetowego, oraz plan pracy na rok następny.

Ze sprawozdania wynika, że prace Ligi Morskiej i Kolonjalnej na terenie Białegostoku wykazują znaczne postępy. Liczba członków stale wzrasta. I tak w styczniu 1932 r. Oddział Białostocki Ligi Morskiej i Kolonjalnej liczył 116 członków rzeczywistych i trzy grupy zbiorowe a to: pluton reprezentacyjny (30 członków) koło szkolne L. M. i K. przy państw. gimn. żeńsk. im A. Jabłonowskiej (100 czł.) i grupa zbiorowa państwowej fabryki monop. tyt., licząca 200 robotników. W dniu sprawozdawczym Oddział liczył 125 członków rzeczywistych i 6 grup zbiorowych: koła szkolne przy państw. gimnazjum im. A. Jabłonowskiej (125 czł.) przy prywatnem gimn. d-ra Gutmana, (40 czł.), przy państw. semin. naucz. (33 członków), oraz grupy zbiorowe: Korpusu Podoficerów 10 p. uł. (65 czł.) i stow. urz. skarb. (103 czł.), koła szkolne przy gimn. im. kr. Zygm. Augusta i przy pryw. gimn. Żeligmana znajdują się w stadjum organizacji.

Wybitne zasługi na polu organizowania kół szkolnych oraz ich prowadzenia położyli pp.: prof. Bronisława Bartoszewicz, Kamila Rybarkiewiczówna, Leon Barucki, dr. Eisig Hillerowicz i Eugenjusz Machay.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności zarządu, sprawozdania finansowego za 1932 r., oraz sprawozdania komisji rewizyjnej, wygłoszonego przez p. J. Szafranko — zebranie uchwaliło udzielić ustępującemu zarządowi absolutorjum oraz podziękować za wydatną i owocną pracę. Preliminarz budżetowy oraz plan pracy na rok 1933 uchwalono przyjąć zgodnie z wnioskiem ustępującego zarządu.

Do zarządu na rok bieżący zostali powołani: pp. komisarz Nowakowski, rtm. A. Szczawiński, W. Krajewski, Al. Helm, A. Arcimowicz, A. Karaś i St. Kalinowski — jako członkowie, oraz jako zastępcy: pp. prof. K. Kosiński, W. Zawadzki, prof. A. Rutkowski. Do komisji rewizyjnej weszli pp. J. Szafranko, Wł. Filipowicz i R. Góralski—jako członkowie, i p.p. prof. Barucki i Zygm. Kwieciński — jako zastępcy.

W wolnych wnioskach poruszano liczne aktualne kwestje i zagadnienia związane z akcją propagandy idei Ligi Morskiej i Kolonjalnej na terenie miasta Białegostoku.

W walce z ogniskami epidemji
Miasto przystępuje do budowy hal targowych

Warunki zdrowotne i aprowizacyjne naszego miasta stanowią — jak to niejednokrotnie wskazywaliśmy—idealne podłoże dla rozwoju wszelkich chorób zakaźnych. Każdy rynsztok z osławioną „Białką" na czele, każde niemal podwórko, każdy sklepik, czy stragan—to ogniska, skąd może się szerzyć epidemja. Zobaczmy, jak się odbywa sprzedaż artykułów spożywczych, idźmy na place, gdzie się mieszczą budki, stragany i stoły. Wszystko to lepi się od brudu, artykuły spożywcze: mięso, nabiał, wędliny, jarzyny, owoce pokryte są kurzem i zabrudzone w porze ciepłej przez muchy. Z pod kół przejeżdżających dorożek, samochodów i wozów podnoszą się wraz z kurzem miljardy bakteryj, a unoszone wiatrem opadają na rozłożone na straganach produkty. A podaje się je kupującemu brudnemi łapami.

Do znacznej pod względem sanitarnym warunków, w jakich prowadzony jest handel artykułami spożywczemi mogłyby się przyczynić hale targowe, których Białystok, miasto o 100 tysiącach ludności, dotychczas nie posiada. Powstanie ich zlikwidowałoby budki, których utrzymanie w czystości jest niemożliwe; kontrola sanitarna sprzedawców i sprzedaży byłaby znacznie ułatwiona; produkty uwolnione byłyby od kurzu i bakteryj z ulicy.

To też z zadowoleniem zanotować trzeba wiadomość, że sprawa budowy hal targowych ruszyła z miejsca. Na konferencji jaka odbyła się pod przewodnictwem komisarza rządowego p. Nowakowskiego i przy udziale naczelników pp.: Choroszuchy, Salmana i dr. Lewitta postanowiono w jaknajkrótszym czasie przystąpić do zwalenia obecnych budek, straganów, stołów na Rybnym i na Siennym Rynku i rozpocząć budowę hal miejskich. Wybudowane będą obszerne hale, w których mieścić się będą sklepy z mięsem, drobiem, wyrobami masarskiemi i t. d. w oddzielnem pomieszczeniu skoncentrowana będzie sprzedaż ryb i śledzi.

Na konferencji tej poruszono również sprawę urządzenia targowisk miejskich w tych dzielnicach miasta, które ich obecnie nie posiadają, a więc na ul. Dąbrowskiego, Czystej, Mickiewicza i t. p. Zrealizowanie tego planu będzie jednak możliwe dopiero po uzyskaniu przez magistrat odpowiednich funduszów na zakup placów, będących w posiadaniu prywatnem. Ale na to — zdaje się — będziemy czekać dość długo. Natomiast sprawę budowy hal magistrat zamierza forsować — w interesie ogółu mieszkańców Białegostoku i w trosce o uzdrowienie aprowizacji miasta — bardzo energicznie.

Aresztowani członkowie O. W. P.

W związku z akcją zapobiegawczą w przewidywaniu rozruchów i zaburzeń przeciwżydowskich w Stawiskach, planowanych przez O. W. P., zatrzymano członków O.W.P. ze wsi Doliwy gm. Przytuły: Polkowskiego Władysława, Skrodzkiego Jana, Skrodzkiego Telesfora i Jarmułowicza Jana ze wsi Obrytki tejże gminy, którzy—według informacyj—przybyli do Stawisk w celu wywołania rozruchów.

Ustalono przytem, że bracia Skrodzcy i Polkowski Władysław brali udział w dniu 23 bm. w rozruchach w Radziłłowie, gdzie mieli rabować sklepy żydowskie. U Polkowskiego znaleziono kawał sukna, pochodzącego prawdopodobnie z rabunku w Radziłłowie. Jarmułowicza po przesłuchaniu—zwolniono, pozostałych 3-ch zatrzymano do dyspozycji urzędu prokuratorskiego. (P.A.T.)

Protesty
przeciw prześladowaniom

W ramach akcji protestu organizacyj żydowskich w Białymstoku przeciwko prześladowaniom w Niemczech odbył się onegdaj w wielkiej synagodze wiec, w którym wzięło udział około dwu tysięcy osób. Zapadła uchwała, wyrażająca ostry protest oraz wzywająca kupców i konsumentów żydowskich do bojkotu towarów niemieckich.

Podobna uchwała zapadła na wiecu protestacyjnym, jaki odbył się na placu przed synagogą w Grodnie w obecności kilku tysięcy osób. Podczas wiecu wszystkie warsztaty i sklepy żydowskie były zamknięte.

W Łomży zamknięto na wezwanie zarządu miejscowej gminy żydowskiej sklepy żydowskie i warsztaty o godz. 5 popoł. Po modłach w synagodze kilkutysięczny tłum powziął analogiczną uchwałę.

Z klubu „Jagiellonja"

Klub sportowy "Jagiellonja", który od pewnego czasu ujawnia daleko żywszą działalność, urządza w niedzielę 2 kwietnia o godz. 4 popoł w sali ośrodka wychowania fizycznego przy ul. Pałacowej Nr. 1—akademję szermierczą. Współudział najlepszych szermierzy Białegostoku (wojskowych i cywilnych) gwarantuje wysoki poziom imprezy.

Przy klubie sportowym „Jagiellonja" utworzona została sekcja P.O.S., której zadaniem będzie umożliwienie członkom klubu zdobycie P.O.S. i kultywowanie tych wszystkich gałęzi sportu i lekkiej atletyki, w których należy wykazać sprawność w zawodach o P. O. S.

Teatr „Palace"
Teatr Objazdowy Samorz. Woj. Białostockiego pod dyrekcją Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego
W czwartek, dn. 30-go marca r. b. o godz. 8 m. 30 wiecz.
TAJEMNICA POWODZENIA
Komedja w 3-ch akt. Mongomezy'ego
Reżyserja: Kazimierz Opaliński
Ceny biletów: od 40 gr. do 2 zł. 60 gr.

KRADZIEŻE

— Wysockiemu Zygmuntowi (Piękna 2) Bakun Michał (Bema 32) skradł z apteki 100 zł.

— Fajwlowi Lifszycowi skradziono podczas bójki zegarek złoty wartości 200 zł. Poszkodowany ma podejrzenie na Motela i Chanę Kwintwanów (Sienkiewicza 18).

— Ewa Kurek, bez stałego miejsca zamieszkania, skradła Gerszonowi Broide kapę i podpinki wartości 60 zł. Kurek została zatrzymana i przekazana władzom sądowym.

— Stanisławowi Kamińskiemu —Stejnowi chwilowo zamieszkałemu w hotelu „Ritz", z zajmowanego przezeń pokoju Nr. 304 skradziono, podczas jego nieobecności, portfel z dokumentami, zegarek i obrączkę wartości 300 zł.

Zawiadomienie
Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że z dniem 28 III b. r. otworzyliśmy przy ul. Sienkiewicza 16, skład fabryczny kapeluszy własnego wyrobu. Skład jest zaopatrzony w kapelusze wszelkich fasonów, sztywne i miękkie.
Ceny fabryczne wyjątkowo niskie.
Przyjmujemy wszelkie gatunki kapeluszy do przefasonowania
Białostocka Fabryka Filców

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobiece, akuszerja. Porady dla ciężarn. Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen. Gabinet dentystyczn. Lampa kwarcowa. Diatermia. Elektryzacja

MODERN Ceny od 49 gr.
Pocz. 6, 8¹⁵, 10
Realistyczne arcydzieło erotyczne
POŻEGNANIE Z GRZECHEM
Dramat życiowy ilustrujący dzieje nowoczesnej córki oraz nowoczesn. matki
w rolach głównych:
JOAN GRAWFORD
NEIL HAMILTON
Na scenie
Wielka rewja humoru
CAŁĄ PARĄ NAPRZÓD
bi rą udział: KRÓL HUMORU
Mieczysław MIRSKI
MARTA RELLA—SZOPSKI—RACHEL
Henryk Wróblewski—Grocholski

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (alamos)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-60
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

Planino potrzebne do wynajęcia Zgłoszenia kierować B. B. W. R. Rynek Kościuszki 7, tel. 10-92 w godz. 10—14 i 18—20.

Czytajcie „Dziennik"

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-ŁEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1, Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.